Nr. 260. Kraków, Niedziela 13 Listopada 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsełać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Decentralizacya dostaw dla armii.

W przedmiocie tym, tak żywo interesującym nasze koła przemysłowe, a tak ważnym dla ekonomicznego rozwoju kraju — zabrał głos *Pester Lloyd*, nie bez pewnej goryczy zarzucając, iż komisya wojskowa delegacyi węgierskiej nie dostateczny w sprawie tej wywierała nacisk i dała się zbyć lada czem. Organ węgierski pisze:

Jak w latach poprzednich, tak i tym razem w komisyi wojskowej delegacyi węgierskiej mówiono o decentralizacyi dostaw dla armii. W toku dyskusyi uznano, że zarząd wojskowy ostatniemi czasy bardziej się skłania do decentralizacyi niż poprzednio, że jednak w ogóle w panującym systemie na razie nic zmienić się nie da, jest on bowiem ustalony kontraktami, których moc prawna kończy się dopiero w latach 1889, 1890 i 1891. Dyskusya na ten temat, który tak głęboko wnika we wszystkie stosunki węgierskiego przemysłu, miała przeto i tym razem wynik tylko teoretyczny, który nie zamąci spokoju duszy firm, w czterech potężnych konsorcyach reprezentowanych. Ojcowie ojczyzny jednak, którzy w komisyi wojskowej radzili, przez dyskusyę tę zrobili ulgę swemu sumieniu, uczynili co mogli „dla poparcia węgierskiego przemysłu“ — mogą przeto po dokonanej pracy spokojnie oddać się przyjemnościom wiedeńskiego sezonu jesiennego, pozbawionego opery i baletu. Że zaś i wspólny zarząd wojskowy przez uprzejmą krytykę komisyjną nie doznał żadnej w swych zamiarach przeszkody, przeto wszyscy z zadowoleniem opuścili salę posiedzeń, że raz jeszcze zasłużyli się publicznemu dobru.

Nie jesteśmy tak złośliwi, byśmy chcieli choćby trochę tylko pofałdować gładką jak zwierciadło powierzchnię tych rozpraw, rzucając na nią kilka kamyków krytycznych uwag. Stwierdzamy tylko fakt, gdy zwracamy uwagę czytelnika, że referent komisyi wojskowej żądał wyjaśnień co do przyszłych zarządzeń, t. j. co do kierunku, w jakim po upływie kontraktów zarząd wojskowy w sprawie tej postępować myśli — że jednak minister wojny ostrożnie unikał wszelkiej pozytywnej odpowiedzi. Ze swem usposobieniem zgodliwem i ostrożnem — nie szczędził br. Bylandt-Rheidt zapewnień dobrych swych chęci dla węgierskich przemysłowców, ani też ogólnikowych przyrzeczeń, ale jeżeli dobrze pamiętamy, tego rodzaju przyrzeczenia słyszeliśmy już kilkakrotnie, ale nie dowiedzieliśmy się o jakimkolwiek konkretnym ich wyniku. To wprawdzie nie usuwa możności, iż tym razem rzecz jest wzięta na seryo, ponieważ ekonomiczno-administracyjna sekcya wspólnego ministerstwa wojny nadto jest światłą, ażeby stanąć w sprzeczności z ogólnemi wymaganiami czasu.

Ideał, który w sprawie zakupywania mundurów i rynsztunku dla wojska widzimy osiągniętym w Niemczech — gdzie każdy oddział otrzymuje swój ryczałt w gotówce, a potem we własnej okolicy zaopatruje się w całą prawie odzież i rynsztunek dla ludzi i koni — u nas także i po upływie kontraktów jeszcze nie prędko będzie osiągnięty, w wielu bowiem okolicach monarchii przemysł zbyt mało jest rozwinięty, zbyt mało może dostarczyć i nie zawsze nań liczyć można, ażeby mógł pokrywać potrzebę całych oddziałów wojska regularnie i zawsze w równie dobrej jakości. Wielkie firmy reprezentowane w spółkach dla dostarczania sukna, skóry, płótna i perkalu i w przyszłości będą jeszcze niezbędne tak samo jak rodzaj opieki, przez intendenturę wojskową i przez magazyny nad oddziałami wojsk wykonywanej. Ale tak zwane ewentualne potrzeby muszą być pomnożone — nie tylko bowiem czaka, wyroby z kruszcu i szkła, powrozy, posamenterye i inne tego rodzaju drobne potrzeby trzeba będzie jak dotąd corocznie w drodze ogólnej konkurencyi zabezpieczyć, ale i pojedyncze większe artykuły, które dotychczas należały do monopolu konsorcyów. A mianowicie można naszem zdaniem przedewszystkiem rozpocząć z obuwiem — którego dostarczanie, jeżeli może nie od razu w pełnych rozmiarach, to przynajmniej częściowo mogłoby być wydarte konsorcyom. Jeżeli innych rzemieślników nie ma, to najpewniej znajdą się jeszcze dobrzy szewcy, nawet w najbiedniejszych, a z przemysłu ogołoconych okolicach, w których wojska stale załogą stoją.

Zresztą niejednostajność w sporządzeniu obuwia mniej widocznie występuje, niż w innych artykułach, w których najmniejsze zboczenie od wzoru, najmniejsza nierówność już szkodzi. Z tego samego powodu możnaby także bez narażenia „względów służbowych“ część dostawy bielizny pokryć konkurencyą w okolicach, gdzie jest przemysł tkacki.

W ten sposób zrobionoby początek w kierunku decentralizacyi dostaw umundurowania i rynsztunku — czego słusznie domagają się przedsiębiorcy przemysłowi, stojący poza konsorcyami. Że to żądanie jest nie tylko przedmiotowo uzasadnione, ale też zgodne z interesem wojskowym, ponieważ przesadzona centralizacya zbyt ciężkim czyni aparat administracyjny i wojskom szkodzi przeto — nasze ministerstwo wojny zapewne nie będzie miało powodu dłuższego sprzeciwiania się dążeniom i życzeniom kół interesowanych, ale w najbliższym czasie powinno na seryo do wykonania swych przyrzeczeń przystąpić. Jeżeli sprawozdanie, którego delegacye od ministerstwa wojny na rok przyszły zażądały, co do zasad przyszłych dostaw umundurowania i rynsztunku — będzie się trzymać wskazanych wyżej kierunków, nie jeden sprzeczny interes znajdzie w tem możliwe uwzględnienie i pogodzenie. Wyszłoby się przynajmniej częściowo z błędnego koła, w jakiem od lat kilku obraca się i zarząd armii i przemysł średni. Zarząd twierdzi, że nie może średniego przemysłu przy dostawach uwzględnić, ponieważ przemysł ten nie jest dość silnym, i nie daje rękojmi, że w razie wojny podoła całej, olbrzymio zwiększonej robocie. Przeciwnie zaś przemysł średni i drobny twierdzi, że nie może się wzmocnić i dać żądanych rękojmi na wypadek wojny, jeżeli w czasie pokoju zarząd wojskowy go pomija, a monopoliści z konsorcyum wszelką robotę mu zabierają. Sądzimy, że jest w ogólnym interesie, ażeby to błędne koło raz już zostało zerwane. Nie jest to specyficznie węgierskie żądanie, ale równie silnie i od równie dawnego czasu występują z niem austryaccy przemysłowcy.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 11 listopada.

(—) Po wydaniu statutu organizacyjnego dla kolei skarbowych w roku 1884, podnosiliście w waszem piśmie kilkakrotnie, że centralizacya w tymże ustanowiona, nie może wyjść na korzyść państwa, ani na korzyść kraju, a co więcej na korzyść służby. Wskazaliście już wówczas, co już poseł Hausner w Radzie państwa wykazał, że tego rodzaju urzędowanie jest sprzeczne z zasadami, praktykowanemi w państwach sąsiednich, że jest zgubne pod względem militarnym i ekonomicznym. Doświadczenie kilkakrotne stwierdziło to prawie zupełnie. Zewsząd słychać narzekania w gronie samych urzędników. Generalna dyrekcya utrzymuje ogromny korpus urzędników w Wiedniu li tylko na to, by filtrowali wypracowania urzędników poszczególnych dyrekcyj i utrudniali ich zadanie — a to wszystko chyba ten ma cel, aby umożliwić Niemcom zajmowanie wysokich posad. Jakkolwiek kompetencya dyrekcyi ruchu niby jest ograniczoną, w dyrekcyach prowincyonalnych wypracowują wszystko, — a generalna dyrekcya tylko zatwierdza, — a co gorsza, załatwienie wielu spraw wymaga często pracy podwójnej, bo podania w języku krajowym wniesione, muszą być tłómaczone na język niemiecki. A ile to czasu traci się na przesełaniu nakazów z Wiednia i relacyj dyrekcyj ruchu z powrotem! — W Kole polskiem w Wiedniu poruszono na jednem z ostatnich posiedzeń sprawę decentralizacyi zarządu kolei skarbowych, — wartoby, aby w Sejmie również ją poruszono,— a należałoby wówczas wspomnieć i o okólniku prezydenta z dnia 16 września b. r., który *Kuryer lwow.* podał w swoim czasie dosłownie, w którym to cyrkularzu ostro jest zakazanem zajmować się urzędnikom nawet poza służbą— w publicznych lokalach i t. d. sprawami publicznemi. A gdzież ustawy zasadnicze?

Z dzienników rosyjskich.

Mowa hr. Kalnokyego nie przestaje zajmować rosyjskiej prasy. *St. Peters. Wiedomosti* omawiając ją w dalszym ciągu, oświadczają, że Rosya chyba po zupełnej przegranej zgodziłaby się na „program“ hr. Kalnokyego. „Dawno już — piszą *Petersb. Wiedm.* — można się było domyślać, a dowodów na to nie brakło, że austryackie zapatrywania na sprawę bułgarską i na wszystkie inne, poruszające świat kwestye, stoją w zupełnej sprzeczności z rosyjskiemi; lecz aby Austrya i jej sprzymierzeńcy zdecydowali się z takim uporem i z taką ekspresyą przeprowadzać swe poglądy, nie zwracając uwagi na żądania Rosyi, uznawane niedawno przez nie za zupełnie słuszne, tego trudno było się spodziewać nawet nie będąc zarażonym optymizmem dyplomatycznym. — Jak się zdaje, polityka nasza musi się ostatecznie liczyć z wyjaśnionym dzisiaj faktem. Austrya, Niemcy i Włochy otwarcie wystąpiły przeciw wszelkiemu kompromisowi z Rosyą i według ostatnich wiadomości, podawanych przez *Timesa*, nawet sam milczący książę Bismark gotów jest energicznie oprzeć się naszemu mięszaniu się do spraw bułgarskich. Berliński punkt widzenia na Bułgaryę — powiada ów korespondent — zmienił się ostatecznie nad brzegami Sprei, i jeżeli tam nie decydują się jeszcze uznać formalnie ks. Ferdynanda za prawowitego władcę, to niemniej nie dopuszczą żadnych względem niego działań zaczepnych. Słowem stało się jasnem, iż przeciw nam utworzono „spisek“, i że spisek ów zamierzono obecnie w czyn wprowadzić.“

Nowoje Wremia, które w pierwszem wystąpieniu zachęcało rząd rosyjski do czynnej odpowiedzi, teraz wskazuje rodzaj owej akcyi i mówi: „Hrabia Kalnoky przemawiał w sobotę nietylko w imieniu samej Austryi. Mowę swoją zaczął on od zapewnienia o zupełnej solidarności Berlina, Londynu i Rzymu z poglądami, które wygłaszał, i które, jak to już powiedzieliśmy, są w oczach rządu rosyjskiego najprostszem w świecie zerwaniem traktatu berlińskiego. Zdaje nam się, iż dla zapewnienia się o rzeczywistej ścisłości oświadczeń ministra austryackiego należałoby sprawdzić je jak można najprędzej, nie tracąc ani chwili czasu. Zadanie to nie jest trudnem, dość bowiem będzie zażądać kategorycznej odpowiedzi od Niemiec, Włoch i Anglii, czy uznają księcia Ferdynanda za „legalnie wybranego kandydata narodu bułgarskiego?“ i jeżeli odpowiedź będzie twierdząca, zrobić z niej natychmiast wywód logiczny tj. ogłosić, iż w oczach Rosyi traktat berliński wskutek otwartego zerwania go przez większość podpisanych mocarstw, stracił wszelką wagę i znaczenie „poprawki“ ugody san-stefańskiej. — Uczyniwszy ten krok energiczny, Rosya może spokojnie wyczekiwać na dalsze wypadki, aby skorzystać z zupełnej swobody działania wszędzie, gdzie nadarzy się po temu sposobność.“

Swiet z powodu tejże samej mowy pisze:

„Politycy, którzy stworzyli „ligę pokoju“, występują w roli zbawców Europy i obrońców „interesów oraz szczęścia Bułgaryi“, a p. Kalnoky jawnie oświadcza, że jednym z głównych celów ligi jest chęć usposobienia dobrze względem „Bułgaryi“, tj. dzisiejszego rządu bułgarskiego — „innych państw“, przez które należy przedewszystkiem domyślać się Rosyi. Słysząc te zapewnienia, możnaby pomyśleć, że Rosya tylko zajmowała się wciąż intrygami i dążyła do zamącenia pokoju“.

„Tymczasem — powiada gazeta — Rosya, względem Bułgaryi szczególniej, złożyła największe może dowody zamiłowania pokoju, chociaż nadal trudno jej będzie wytrwać w tej roli, wobec wyzywającego zachowania się „ligi pokoju“.

Nowosti zaznaczywszy, iż hr. Kalnoky podzielił mocarstwa europejskie na dwa obozy, czynią na wypadek starcia następujące obliczenie:

„Jakiemi tedy siłami rozporządzają owe dwie grupy? Jeżeli nie liczyć rezerwy, Rosya i Francya wspólnie mogą wystawić w polu $3^1/_2$ miliona bagnetów; Niemcy, Austrya i Włochy, nieco mniej. Dołączywszy do sił ostatnich trzech mocarstw jeszcze kontyngens, jakim rozporządza Anglia, przekonamy się, że w stosunku liczebnym szanse dwóch obozów będą zupełnie równe. — Okrętów wojennych Rosya i Francya może wystawić około 100, Niemcy zaś, Austrya, Anglia i Włochy 126. Czyż więc te siły są istotnie tak nierówne, aby zwycięstwo miało zostać koniecznie po stronie przeciwników Rosyi i Francyi! W tym względzie wątpimy najzupełniej. — Jak wiadomo, przymioty wojskowe sił austryackich nie są znów tak straszne, abyśmy się mieli obawiać. Co się tyczy Włoch, to Austrya z własnego doświadczenia wie dobrze, jak łatwo zwyciężać Włochów; przecież sama dawała im radę, a Austryaków nie bił chyba tylko leniwy... Najsilniejszemi armiami są francuska i niemiecka. Lecz, po pierwsze, one równoważą się wzajemnie, a powtóre, jeśli Francyi grozi napaść ze strony Włoch, to znów i Niemcom wypadłoby posłać znaczną część armii na wschód na pomoc Austryi przeciw rosyjskim. I w takich to warunkach hr. Kalnoky przybiera ton zwycięzcy, a nam daje dobrą radę poddać się żądaniom, podyktowanym w Friedrichsruhe? Jest to dość komicznem.“

Dalej *Nowosti* oceniając obecne położenie polityczne piszą:

„Różność stosunku między Europą a Rosyą leży tylko w tem, że pierwsza postępuje energicznie, a tymczasem my wolimy trzymać się polityki wyczekującej, ośmielającej naszych przeciwników w ich żądaniach i postępowaniu. Pomimo to o wojnie jeszcze nie może być mowy. — Austrya natychmiast przestanie marzyć o Bułgaryi, jak tylko na seryo postawioną zostanie wobec pytania: czy ks. Ferdynand i p. Stambułow warci są wojny, która może spowodować rozbicie się całej monarchii Habsburgów? Doprowadzić zaś przeciwników do takiego otrzeźwienia można jedynie, powtarzamy to, drogą stanowczych oświadczeń i akcyi, nie zaś dziennikarskich zdziwień.“

Grevy i Wilson.

Zeznania fabrykanta papieru, zawezwanego na świadka przez obrońcę pani Limouzin, przywróciły od razu procesowi gen. Caffarela cechę polityczną, którą, jak się zdawało, już tracić zaczynał. Z zeznań tych wynika, że listy Wilsona, skonfiskowane przez policyę w pomieszkaniu p. Limouzin, musiały zniknąć z rąk policyi w jakiś nieznany sposób i znalazły się w nich dopiero później przepisane już na innym papierze. Prokurator wyjaśnił nam w swej mowie przebieg tego tajemniczego zajścia. Policya, znalazłszy u p. Limouzin owe listy, rzucające podejrzenie na zięcia prezydenta Rzeczypospolitej, uznała za stosowne zwrócić mu je natychmiast. Wkrótce przekonano się jednak w prefekturze policyi, że postąpiono sobie zbyt pospiesznie. Dzienniki zaczęły podawać obszerne doniesienia o całej sprawie; armia zaczęła się żywo interesować udziałem oficerów w brudnych sprawach, trzeba było oddać całą sprawę w ręce sądu, a do innych aktów należało dołączyć listy Wilsona. Prefektura udała się więc do niego z prośbą o ich zwrot; jakże jednak niemiłem musiało być zdziwienie, gdy otrzymano od niego odpowiedź, że owe listy uległy już całopaleniu! Nie chcąc jednak kompromitować policyi był Wilson o tyle grzecznym, iż spisał te listy, nie zważając na jakim je pisze papierze. Przez pomyłkę użył papieru z r. 1885, a pomyłka ta stała się później powodem wykrycia prawdy.

Jeżeli zważymy, że powyższe przedstawienie rzeczy nie jest wymysłem jakiegoś nieprzejednanego dziennika, lecz pochodzi z ust prokuratora rzeczypospolitej, nie będziemy się mogli oprzeć wrażeniu, że policya paryska pragnęła wykluczyć imię Wilsona z tej niemiłej sprawy, i że używała do tego sposobów, których wyjawienie jest dziś fatalnym ciosem dla rządu i dla rodziny prezydenta. Gabinet Rouviera umiał się w pierwszej chwili oczyścić z podejrzenia, jakie po tem odkryciu chciano na niego rzucić; przyjął on porządek dzienny, używający go do zarządzenia śledztwa i uwiadomił Izbę, iż z własnego popędu uprzedził to jej życzenie. Mimowoli nasuwa się teraz pytanie, czy rodzina prezydenta wyjdzie równie obronną ręką. Jest to aż nadto oczywistą rzeczą, że gdyby w położeniu Wilsona znalazł się był jakiś zwykły śmiertelnik, policya nie byłaby mu wydała listów znalezionych podczas rewizyi. Być może, iż prefektura policyi działała tu z własnego popędu i odesłała Wilsonowi jego listy, chociaż nikt tego od niej nie żądał. Oczy-

---

OBOJE.

Nowella

przez

Jana Zacharyasiewicza.

13 (Ciąg dalszy)

Przy tak sprzyjających okolicznościach, czyżby nie warto sięgnąć po ten błędny listek, który wiatr jesienny unosi? Czyżby nie warto na tej pustyni życia, która już nic nie obiecuje, rozbić choć mały szałas, który po tylu zawodach byłby zawsze własnym kącikiem?... A o własnym kąciku trzeba może na seryo myśleć!... Spodziewany posag Aurelii nie dopisał, a Janina może zabrać swoją część.... Własny kącik! Byłaby to nawet piękna sielanka! Mały domeczek, kilkadziesiąt... kilkanaście.... a choćby nawet kilka ładnych krówek z zieloną łączką nad strumykiem... oni oboje razem!

Ciocia Klemusia zdrzymnęła się tutaj naprawdę. Sztucznie nastroszone włosy pochyliły się na lewą stronę, jak czapka frygijska. Serce jej zbuntowało się i groziło rewolucyą socyalną. Prawo do szczęścia wołało głosem nieprzejednanym, jakim woła tłum zgłodniały o prawo pracy i chleba!

W tej chwili rozległ się łoskot, jakby strzały wojska do zbuntowanych tłumów... ciocia Klemusia ocknęła się. Przed nią stał Kuba z szczotkami i z krążkiem wosku na żelaznych widełkach.

— Cóż tam znowu? — zapytała przebudzona.

— Chciałbym posadzkę wyczyścić — odparł Kuba.

Na podłodze leżało krzesło przewrócone. Kuba wymyślił taki sposób, aby lokatorkę z drzemki przebudzić. Nie pogniewała się jednak na niego, jak to było jej zwyczajem. Widać, że sen rozkoszny złamał nieco jej energię.

— Dla czegoś to krzesło przewrócił?

— Chciałem wielmożną panią obudzić.

— Czy nie mogłeś zawołać?

— Wołałem trochę, ale to na nic się nie zdało.

— Czy u kapitana już posprzątano?

— Pan kapitan powiedział, że później, bo właśnie skrzynkę otwierał.. Nie lubi, aby wtedy być w pokoju.

— Czy widziałeś co w tej skrzynce?

— Jakże miałem widzieć, kiedy mnie kapitan zaraz za drzwi wytrącił. Raz nawet mało mnie nie wybił, gdy prędko nie wychodziłem.

— Przecież mógłbyś czasem zerknąć....

— Zerknąłem, ale dwa kułaki za to dostałem... widziałem, jakby pieniądze pozawijane w kiełbaski. Jeżeli kosowi nie gwizda, to otwiera skrzynkę i rachuje, słychać nawet jak pieniądz brzęczy.

Ciocia Klemusia zanuciła półgłosem jakąś piosenkę. Poprawiła włosy i wyszła do pokoju Janiny.

XIII.

Janina siedziała na fotelu z głową na piersi spuszczoną. Na dywanie przy jej nogach leżała książka otworzona. Zapewne przed chwilą wypadła jej z ręki. Szafirowe oczy przykryte były do połowy jedwabną rzęsą. Migotało w nich światło przyćmione, jednostajne i nieruchome. Na bladej twarzy malował się smutek i pewne rozżalenie. Spokojną jednak była ta twarz, jakby wykuta z marmuru, tylko na białych skroniach drgały niespokojnie błękitne żyłki, a od czasu do czasu znikały lekkie zmarszczki na czole. Pierś falowała zwolna, coraz słabiej, jakby ustać chciała i zamienić się w biały zimny marmur.

Gdy ciocia do pokoju weszła, podniosła Janina głowę. W jej oczach błyszczały resztki łez. Poczuła to i szybko przesunęła białą ręką po twarzy.

— Zdrzymnęłam się trochę — rzekła z uśmiechem, który jakoś nie był szczery; — czy ciocia chcesz czego?

— Przyszłam na chwilę do ciebie.

— Czy pan August nie przyjdzie już dzisiaj?

— Czy już zatęskniłaś za nim?

— O nie, nie, chciałabym nawet, aby dłuższy czas zostawił nas w spokoju. To ustawiczne szyderstwo już mnie nudzi. Człowiek zimny, sceptyk, szydzi z wszystkiego, czego ręką dotknąć się nie można, żyje, jak nakręcona maszyna. Mróz wieje od takiego człowieka, aż dreszcz biegnie po ciele!

— Tacy oni wszyscy dzisiaj.

— Więc dla kobiety nie ma już dzisiaj szczęścia?

Przy tych słowach brzmiał dziwnie głos Janiny. Czuć było w nich bolesną skargę.

— Pytasz o szczęście — odpowiedziała z lekkiem westchnieniem ciocia, — spojrzyj na mnie, a masz odpowiedź gotową.

Janina spojrzała, ale łzy zasłoniły jej oczy. Ciocia rozsunęła jej włosy na czole i pocałowała.

— Biedna Janino, te bry[illegible]owe łezki twoje, to dopiero przedmowa do d[illegible], które się życiem zowie. Będzie ich tam więcej, daleko więcej, niżeli się spodziewasz!

Janina rozpłakała się i bia[illegible] ramiona zarzuciła na szyję cioci. Płacz jej st[illegible]ł się spazmatycznym.

— Czemże zasłużyłam s[illegible] —[illegible]łkała, — abym była tak nieszczęśliwą!

— Można ujść nieszczę[illegible].

— Jakim sposobem!

— Nie sięgając nigdy [illegible] szczęście!

— A jakiż cel życia?

— Rezygnacya i spokój!

Janina przestała nagle płakać. Nastała jakaś złowroga cisza.

— To już śmierć lepsza — rzekła po chwili z niemiłym śmiechem, — ale umrzeć tak młodą nie można... trzeba więc żyć i śmiać się! Tak, śmiać i być wesołą, a nawet tańczyć.

I z wdziękiem bajadery podniosła białe ramię do góry i wykręciła się kilka razy wkoło.

— Otóż tak mi się podobasz — rzekła ciocia, — jeżeli żyć, to śmiać się i bawić!

I wykręciła się z nią razem.

— A jeżeli ludzie z nas szydzą — zagadnęła Janina, — to z nich szydzić wzajemnie. Ząb za ząb, oko za oko!

— Szydzić do upadłego!

— Ułożyłam już sobie planik. Kupię sobie książkę o burakach, aby dokuczyć panu Augustowi. Będę z zajęciem o niej rozprawiać, będę go pytać o to i o owo, jakbym była praktykantem w cukrowni!

— Rozdrażnisz go jak indyka!

— To mnie bardzo ucieszy.

— Złośliwość jest czasem godziwą bronią.

— Złość na złość! .. Zbierzmy się i chodźmy na świeże powietrze. Po drodze załatwię sprawunek.

XIV.

Gdy Janina w zmowie z ciocią do walki przeciw Augustowi się gotowała, szedł tenże długą, bezludną ulicą, nie przeczuwając wcale niebezpieczeństwa, które mu zagrażało. Szedł zamyślony, z głową spuszczoną ku ziemi. Od czasu do czasu, z ciemnych czeluści kieszeni, wychylała się czerwona okładka broszury o burakach, ale August był teraz nieczuły dla swoich ulubieńców. Nawet natrętną książkę pchnął kilka razy głębiej do kieszeni, aby jej w tej chwili na oczy nie widzieć. Inne obrazy snuły się przed nim. Nie miały wyraźnych zarysów. Mięszały się jak barwy w kalejdoskopie, zmieniały się co chwila jak obłoki na niebie niespokojnem... ale kształtów ich nie mógł swojem okiem objąć, ani powiedzieć, jak one wyglądają. Nie były to myśli, ani obrazy wyobraźni... była to tylko jakaś woń, która go upajała, jak woń kwitnących drzew na wiosnę, jak woń słodkich nadziei, woń nie ujrzanego jeszcze szczęścia!

Długi czas chodził w tem odurzeniu.

Czasami uśmiechał się, jakby czuł słodycz jaką, a czasami marszczył czoło i zaciskał usta, jakby coś napotkał, co kroki jego tamować chciało.

Po niejakim czasie zatrzymał się, jakby myśl jakaś przyszła mu do głowy. Zwrócił się do miasta. Uszedłszy kawał drogi, zatrzymał się przed księgarnią. Pomyślał chwilę i wszedł.

W księgarni było wiele ludzi. Lada sklepowa ustawiona w podkowę, otoczona była kupującymi. Na prawo stały dwie panie obrócone do niego tyłem. Przewracały między książkami, których stosy leżały na ladzie.

Zwrócił się na lewo.

— Prosiłbym o poezye Słowackiego — rzekł do subjekta.

Jedna z pań w aksamitnym paltocie z koronkami obróciła się.

— Czy słyszysz ciociu, — szepnęła starszej towarzyszce do ucha, — przyszedł za nami, aby z nas i tutaj szydzić. Trzeba mu oddać piękne za nadobne.

— Proszę mi dać książkę o uprawie buraków! — zawołała głośno.

August obrócił się i poznał Janinę. Pomyślał sobie: I tutaj drwi ze mnie.

(D. c. n.)

wiście nie wiele znajdzie się w Paryżu osób, któreby uwierzyły takiemu usprawiedliwieniu się policyi. Na Wilsonie ciężyć będzie zawsze podejrzenie, że dla wydobycia owych kompromitujących go listów użył wpływów, które posiada jako zięć prezydenta Rzeczypospolitej. I w takim jeszcze razie sam prezydent może być bez winy. Zupełne uniewinnienie Grévy'ego będzie jednak tylko wtenczas możliwem, jeżeli opinia publiczna będzie się kierowała pewną dla niego życzliwością. Jeżeli zaś rzeczy pójdą dotychczasową koleją, jeżeli Izba i dzienniki będą się i nadal bawiły wyszukiwaniem obciążających okoliczności, coraz trudniej będzie odróżnić stanowisko prezydenta od osoby jego zięcia, a dymisya Grévy'ego stać się może nieuniknioną.

Co zawierały owe spalone przez Wilsona listy, pozostanie to już na wieki tajemnicą Trzeba przypuścić, iż były one przynajmniej równie kompromitującemi, jak te, które później spisał z pamięci, gdyż nie miał on przecież powodu dobrowolnie pogarszać swej sytuacyi. Możnaby nawet mniemać, że listy odczytywane na rozprawie, są już nieco oględniej stylizowane, niż ich oryginały, a już i tekst tych poprawionych listów wystarcza do obciążenia Wilsona ciężkiemi zarzutami. Jeżeli w jednym z nich zapewnia on damę, utrzymującą się z załatwienia nieczystych interesów, że równie on, jak i teść jego użyją wszystkiego dla poparcia nominacyi jednego z wyższych oficerów, to trudno wymagać od czytelnika, ażeby dla autora listu zachował szacunek i odepchnął nasuwające się podejrzenia.

We Francyi zaczyna się szerzyć przekonanie, że skoro sprawie tej tyle już nadano rozgłosu, dziś już nie można jej stłumić; jak zwykle w takich razach, dla ocalenia honoru będzie naród szukał ofiary. Wilson, który się sam listami swemi potępia, będzie musiał przyjąć tę rolę na siebie, ale bardzo jest prawdopodobnem, że przed upadkiem swym użyje wszelkich środków, by wraz ze sobą pociągnąć Grévy'ego.

Sprawy szkolne.

(Dodatki pięcioletnie czy dodatki osobiste? — Wnioski ankiety szkolnej, czy wnioski Wydziału krajowego?)

Na świeżo odbytem walnem zgromadzeniu tarnowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego, poruszono między innemi sprawę w nagłówku wymienioną. Ze względu na ważność przedmiotu tego, który w ciągu zbliżającej się sesyi sejmowej wejdzie na porządek dzienny, zamieszczamy tak uchwały zgromadzenia, jak i referat, którym sprawozdawca profesor Fr. Ks. Migdał wnioski swe motywował. Opiewają one jak następuje:

Od czasu walnego zjazdu Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie (w roku 1884) przechodziła sprawa polepszenia bytu materyalnego nauczycieli ludowych różne a długie koleje. Zajmował się nią Wydział krajowy, obradowały nad nią rozmaite ankiety, a Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego rok rocznie wnosił do wysokiego Sejmu znane projekta dotyczące zmiany ustaw szkolnych z roku 1873 i 1875.

W r. b. weszła nareszcie sprawa ta, tak dla nas ważna, na lepsze tory. Ankieta szkolna, powołana przez W. Sejm do opracowania projektu zmian w wyżej wspomnianych ustawach, uchwaliła w sierpniu b. r. następujące płace nauczycielskie:

W szkołach pospolitych I klasy we Lwowie i Krakowie w połowie posad 900 złr., w drugiej połowie 800 złr., — II klasy w gminach z ludnością ponad 10000 złr. 600. — III klasy z ludnością od 6000—10000 złr. 500. — IV klasy w gminach miejskich z ludnością od 2000—6000 złr. 450 — V klasy we wszystkich innych gminach wynosi płaca nauczyciela w szkołach samoistnych 300 złr.

W klasach II, III, IV i V pobierać będzie nauczyciel dodatek na mieszkanie, wynoszący 10 prc. płacy, o ile w myśl ustawy nie jest uprawniony do żądania mieszkania a względnie relutum na mieszkanie.

Za każde pięć lat nienagannej i skutecznej służby, przyznany będzie nauczycielom wszelkich klas dodatek, wynoszący 50 złr. dla każdej klasy.

Jeżeli jednak nauczyciel przechodzi do wyższej kategoryi płac, lata służby, na otrzymanie nowych kwinkweniów — poczynają się liczyć na nowo.

W szkołach wydziałowych klasy i płace pozostają nie zmienione.

Podział na klasy uskutecznia Rada szkolna krajowa na podstawie urzędownie ogłoszonych rezultatów ostatniego spisu ludności i rewiduje go po każdym ponownym spisie.

Jeżeli wskutek nowej ustawy lub spisu ludności nauczyciel miałby otrzymać mniejszą płacę od pobieranej, dostaje dodatek osobisty.

Płaca młodszego nauczyciela, bądź stale, bądź tymczasowo ustanowionego, wynosi 60 prc. płacy nauczyciela szkoły, przy której młodszy nauczyciel pełni służbę. W żadnym jednak razie nie może być niższą od 200 złr.

Płaca młodszego nauczyciela, zawiadującego stale szkołą filialną, ustanawia się na 250 złr. rocznie.

Wszystkie powyższe kwoty należy uważać za minimum stałych rocznych płac nauczycielskich.

Wnioski ankiety przedłożono Wydziałowi krajowemu, który zastanawiając się nad nimi, przyjął je, lecz z jedną, ale dla nas bardzo ważną zmianą. Odrzucił bowiem projekt polepszenia bytu nauczycieli przez podwyższenie dodatków pięcioletnich z 25, 30 i 40 złr. na 50 złr., jak to w ankiecie proponowali posłowie: M. Bobrzyński i T. Romanowicz, a przyjął natomiast projekt posła Stan. Badeniego, według którego w przyszłości mają być udzielane gorliwym i zasłużonym nauczycielom dodatki osobiste po 50 złr. rocznie — zaś takich gorliwych i zasłużonych nauczycieli ma być w każdym okręgu szkolnym — połowa.

Przedewszystkiem z prawdziwą wdzięcznością zaznaczyć musimy fakt, że tak ankieta szkolna jak i Wydział krajowy, proponując polepszenie bytu materyalnego nauczycieli ludowych, jakkolwiek każde z tych ciał w innej to czyni formie, tem samem uznały, że ów byt materyalny wiele do życzenia pozostawia, że rzeczywiście polepszenia wymaga. Miejmy nadzieję, że i W. Sejm krajowy potrzebę tę również uzna, że sprawę tyle lat poruszaną ostatecznie załatwi, a załatwi w myśl słusznych życzeń nauczycielstwa.

Życzenia te, o ile z różnych uchwał na walnych zebraniach Towarzystwa pedagogicznego powziętych lub z artykułów w pismach nauczycielskich umieszczanych, wnosić można, nie były dotychczas jednakowe; przewodnią wszakże myślą wszystkich było pragnienie awansu

I słuszna. Jeżeli bowiem żądamy od nauczyciela, aby wszystkie swe siły ofiarował szkole, aby z wypogodzonem czołem wchodził do klasy, to musimy mu zapewnić spokojną przyszłość, musimy mu dać możność utrzymania i wychowania rodziny. W jakich zaś barwach ta przyszłość nauczyciela ludowego dzisiaj się przedstawia, dość powiedzieć, o czem zresztą wszyscy bardzo dobrze wiemy, że nauczyciel, otrzymawszy na początek 250 lub 300 złr. po 40-letniej nienagannej i gorliwej pracy, może się dosłużyć w najlepszym razie 400 lub 450 złr!

Że myśleć o takiej przyszłości nie wesoło — to każdy przyznać musi — że w podobnem położeniu praca nauczycieli nie może być tak wydatną, jakby tego opłakane stosunki naszego kraju wymagały — także wątpliwości nie ulega.

By złe z owego stanu wynikające usunąć, rzucili nauczyciele kołomyjscy przed trzema laty myśl — awansu z najniższej klasy płac do coraz wyższych, a to w miarę lat służby, których liczba byłaby rozstrzygającą przy nadawaniu prezenty. Sądzili, że tym sposobem zaradzić złemu będzie można, że nauczyciel rozpoczynający służbę w górskiej szkółce filialnej zadowolni się płacą 250 złr., mając nadzieję, iż kiedyś, po latach 40 złoży swe kości na łyczakowskim cmentarzu we Lwowie.

Pomijając już ten ważny wzgląd, że prawo prezenty nie da się nagiąć do akceptowania podobnej wędrówki nauczycieli, że większe miasta, jak Lwów i Kraków nie koniecznie mogą pragnąć, aby w szkołach przez nie utrzymywanych pracowali sami nauczyciele kończący swą znoju pełną, a siły fizyczne i duchowe wyczerpującą służbę, nie rozstrzygając wreszcie, czy byt materyalny nauczyciela ludowego w większem mieście, mimo większej płacy, jest tak świetnym, by doń ową daleką podróż odbywać wartało, — zaznaczyć trzeba, że w ten sposób określony awans nauczycieli byłby dla kraju w ogóle, a dla szkoły ludowej w szczególności w wysokim stopniu szkodliwym.

Ciągłe przenoszenie się z miejsca na miejsce, nieustanne śledzenie za sposobnością do osiągnięcia wyższej płacy, nie mogłoby korzystnie wpływać na pracę w szkole.

Nauczyciel pozostający na posadzie o niskiej płacy, uważałby tam pobyt swój tylko za tymczasowy, nie starałby się może o rozwój szkoły tak, jakby to czynić musiał wiedząc, że w tem samem miejscu długie lata pracować mu wypadnie, że bez przenoszenia się osiągnie płacę wyższą w miarę lat służby i zasług osobistych.

W ostatnim wypadku zamiast szperać za konkursami, zamiast myśleć nad tem, jakby się dostać do sąsiedniej wsi, gdzie kolega jego ma 50 złr. więcej, czytałby raczej dziełka pedagogiczne, sadziłby i pielęgnował drzewka w ogródku szkolnym w nadziei, że owoc z nich pożywać będzie.

Zapatrywaniom tym odpowiadają najzupełniej uchwały ankiety szkolnej. Przyznanie wszystkim nauczycielom sześciu dodatków pięcioletnich po 50 złr. jest najlepszem rozwiązaniem kwestyi polepszenia bytu materyalnego nauczycieli ludowych.

Zupełnie inaczej przedstawia się los człowieka, gdy wie, że mając dzisiaj trzysta złr. płacy rocznej, za lat kilka, bez wnoszenia podania, bez „chodzenia i kłaniania", mieć będzie 350 złr. że z czasem dosłużyć się może 600 złr., co obok wolnego pomieszkania a czasem i kawałka ziemi, zapewni mu przynajmniej znośną egzystencyę.

Każdy przyzna, że w takich warunkach i praca nauczyciela w szkole ludowej wydatniejszą być musi i stosunek jego do członków gminy jako na stałych podstawach oparty, zupełnie inny, niż w stanie tymczasowym, niepewnym jutra.

Jeśli nauczyciel młodszy w seminaryum naucz. ma obok 800 złr. płacy i dodatku aktywalnego ma 5 kwinkweniów po sto złr., jeśli nauczyciel w szkołach średnich obok 1000 złr. płacy i dodatku aktywalnego może się dosłużyć także 5 kwinkweniów po 200 złr., to jest drugiej pensyi, — to słuszna, aby nauczyciel ludowy, od którego nie wymaga się innej kwalifikacyi, jak od nauczyciela w szkołach wzorowych, miał przynajmniej prawo do 6 kwinkweniów po 50 złr.

Prezydyum Rady szkolnej krajowej w Pradze wniosło jeszcze w roku 1884 do sejmu czeskiego projekt podwyższenia płac nauczycielskich zapomocą pięcioletnich dodatków. Według tego projektu miała tam być jedna tylko klasa płac, 500 złr. wynosząca we wszystkich miejscowościach, awans zaś polegał na pobieraniu 10 prc. kwinkweniów, co wynosić miało ostatecznie razem 800 złr. płacy. Prezydyum jednak uważało i taki dochód za niedostateczny, proponowało bowiem dodatki aktywalne po miastach, a nawet osobiste dodatki po 100 i 200 złr. dla gorliwych i zasłużonych nauczycieli.

Trzeba zaś wiedzieć że w Czechach nauczyciele ludowi pobrali w roku 1880*) razem złr. 8,432,174 płacy, (w Morawie 2,146,505 zł. reń., w Styryi 1,015,816), a u nas 1,327,478 złr.; — że przeciętna płaca wynosiła w tym roku w Czechach 555·11 złr., (w Morawii 584·72, w Styryi 676·31 złr.), a u nas 335·84 złr., — że w Czechach na 1000 nauczycieli było w tym roku 62, którzy doszli 60 lat wieku, (w Morawii 69, w Styryi 60), a u nas 25 zaledwie.

Za to u nas wypada na 1 nauczyciela 82 dzieci uczęszczających do szkoły, gdy w Czechach tylko 54, — u nas jest 37 prc. nieodpowiednich izb szkolnych, w Czechach tylko 15 prc. Natomiast pod względem ukwalifikowania nauczycieli stosunki u nas są te same, co w wspomnianych krajach, a nawet lepsze, bo u nas w roku 1880 na 15 szkół wydziałowych (dzisiaj 13), było 267 osób do nauczania w tych szkołach ukwalifikowanych, co stanowi 5 prc. ogólnej liczby naszych nauczycieli i nauczycielek, gdy tymczasem w Czechach, gdzie istnieje 150 szkół wydziałowych publicznych, było w tym samym czasie 775 osób z tą kwalifikacyą, co również stanowi pięć prc. ogólnej liczby tamtejszych nauczycieli, — czyli, że u nas są pod tym względem 10 razy korzystniejsze stosunki.

*) Wszystkie daty i obliczenia procentowe oparte są na sprawozdaniach c. k. Rady szkolnej kraj., na „Statistik der Volkschulen herausgegeben von d. k. k. Staatcentral-Commission in Wien", wreszcie na liczbach podanych w Roczniku statystyki Galicyi dra T. Rutowskiego.

Nauczyciele czescy nie zadowolnili się jednak projektem swej Rady szkolnej kraj., żądali minimalnej podstawowej płacy 600 złr., 10 prc. pięcioleci, nadto dodatku aktywalnego i drożyźnianego; — owe zaś dodatki osobiste nazwało jedno z czasopism czeskich (*Freie Schulzeitung*) „*Fleisszulagen*" mówiąc: *Die würden manchem Charakter den Hals brechen und manchem zukommen, der sie seines Fleisses wegen — nicht verdient.*

Podobne dodatki osobiste, w wysokości 50 zł. rocznie, proponował w ankiecie szkolnej hr. St. Badeni dla połowy nauczycieli w każdym okręgu.

Z wdzięcznością zauważyć należy, że tak czcigodny wnioskodawca, znany zresztą z niezwykłej, nie słownej, lecz czynnej życzliwości dla nauczycielstwa ludowego, jak i Wydział krajowy w ten sposób chce nam przyjść z pomocą, — co tem więcej na uznanie zasługuje, że wniosek ów był pierwszym, zdążającym do polepszenia bytu nauczycieli ludowych, że w razie uchwały sejmowej, dodatki osobiste obciążać mogą budżet krajowy kwotą 90,000 rocznie wynoszącą.

Zapytać się jednak godzi, czy tym sposobem usuniętem zostanie złe, wynikające z braku awansu, — złe, którego przyczyną u nauczycielstwa ludowego, — niedostatek dzisiaj, niedostatek za lat 10 i ten sam niedostatek po latach 40 gorliwej i nienagannej służby!

Przypuściwszy, że dodatek ów dostanie się tylko osobom rzeczywiście nań zasługującym, że przy rozdawnictwie nie będą odgrywały roli ani sympatye, ani antypatye inspektorów okręgowych, którą to obawę z różnych stron podnoszono, że wreszcie żadne uboczne względy nie będą tam czynne, — to jeszcze zapytać się godzi, czy wszyscy gorliwi i zasłużeni nauczyciele dodatek ów otrzymać będą mogli?

Na pierwsze i drugie pytanie odpowiedzieć musimy przecząco.

Dodatek ów osobisty nie zastąpi pięcioletniego, bo będzie jeden na cały czas służby, a potrzeby ojca rodziny z latami wzrastają, — nie usunie zazdrości, jaka z pobudek psychologicznej natury musi panować tam, gdzie jeden ma więcej, a drugi, sądzący się być równie zasłużonym, mniej, — nie zadowolni wreszcie czystej sprawiedliwości, bo zkąd pewność, że w każdym okręgu będzie zasłużonych i gorliwych nauczycieli tylko połowa, a nie mniej ani więcej?

Podniesiono, że rozdawnictwo tego dodatku będzie do pewnego stopnia biczem w ręku inspektorów, będzie środkiem pobudzającym nauczycieli do pracy i gorliwości. Zwątpićby należało o przyszłości kraju, w którym nauczycieli tym sposobem do pracy zachęcać trzeba.

Na wypadek przyjęcia przez W. Sejm projektu hr. Badeniego nie tyle tych żałujemy, na których ów bicz przeznaczony, ile tych co go w ręku dzierżyć będą.

Przedstawmy sobie tylko, że w okręgu pewnym jest 100 nauczycieli; — 50 ma dodatek osobisty, 50 do niego wzdycha. Jeden ze szczęśliwych umiera. — opróżnia się jeden dodatek. 50 próśb, 50 wizyt u inspektora, 50 nadziei, któremi myśl uporczywa wypełnia 50 razy tyle dni, ile ich upłynie od opróżnienia dodatku do przyznania go jednemu z owych 50. — A potem 49 niezadowolonych, myślących znowu przez kilka tygodni lub miesięcy o krzywdzie, jaka ich spotkała, — o niesprawiedliwości, itp. A jeśli co rok jeden ze szczęśliwych umrze?!

Jakiem będzie położenie inspektorów okręgowych w podobnych stosunkach, — łacno przedstawić sobie można, — w każdym razie nie będzie ono do pozazdroszczenia A czy nauczyciele ludowi, pracujący często o chłodzie i głodzie, bez widoków na przyszłość, z nadwerężeniem zdrowia, — zasłużyli sobie na to, aby im tak ciernistą drogę przebywać kazano do osiągnięcia 50 złr. osobistego dodatku?

Prawo musi się na psychologicznej podstawie opierać, — na znajomości duszy i serca ludzkiego.

Jeżeli żądamy od nauczyciela, aby wszystkie siły poświęcił szkole, usuńmy mu z drogi wszystko, coby te siły absorbować mogło, — jeśli żądamy, aby myśl swą skierował ku obowiązkom zawodu swego, starajmy się dopomódz mu w ten sposób, by nie potrzebował zbyt wiele myśleć o obowiązkach swoich jako ojciec rodziny; — boć nauczyciel jest tylko zwykłym człowiekiem, a wszystkim ludziom wspólny popęd do utrzymania życia.

Dlatego bezwzględnie przyznać należy pierwszeństwo wnioskom ankiety szkolnej, proponującej podwyższenie dodatków pięcioletnich.

Jeśli jej uchwały staną się ustawą, nauczyciel ludowy, gdziekolwiek mu los pracować każe, pracować będzie gorliwie, wiedząc, że bez przenoszenia się, bez protekcyj, bez obudzania zazdrości u kolegów, — jedynie dzięki własnym rzetelnym zasługom co lat 5 otrzyma płacę wyższą, płacę, która jakkolwiek skromna, przecież zaspokoi jego niewielkie wymagania, dopomoże mu w wychowaniu dzieci, zabezpieczy spokojny kawałek chleba na starość.

Jeszcze nad jednym punktem zastanowić się wypada.

Między motywami, które skłoniły Wydział krajowy do odrzucenia wniosków ankiety, a przyjęcia projektu hr. Badeniego, miał być podobno jeden bardzo ważny. Miał nim być wzgląd na budżet krajowy, na wydatki większe, jakie przyznanie wyższych pięcioleci za sobą pociągnie.

Nie znam rachunku, który Radzie Wydziału krajowego przedstawiono, na podstawie jednak własnych obliczeń, przy pomocy dat urzędowych dokonanych, wykazać mogę, że podwyższenie pięcioleci korzystniejszem będzie dla budżetu krajowego, niż przyznanie osobistego dodatku.

Przyjmując ilość stałych posad nauczycielskich w r. 1887 (wykaz Rady szk. kraj. Rocznik statystyki dra Rutowskiego z r. 1886) na 3.998, zatem okrągło 4.000, i strąciwszy z tego tylko 10% na posady tymczasowo zajęte, otrzymamy 3.600 nauczycieli, z których połowa t. j. 1.800 będzie mieć prawo do dodatku osobistego zaraz w pierwszym roku po wejściu ustawy w życie. Suma, która w tym wypadku budżet krajowy obciąży, wyniesie 90.000 złr. w pierwszym roku, a następnie, w miarę tworzenia nowych posad nieznacznie powiększać się będzie.

Natomiast przyjąwszy tę samą liczbę rzeczywistych nauczycieli za podstawę obrachunku wydatków na pięciolecia, musimy zauważyć, że nauczyciele młodsi, stale zamianowani, nie mają prawa dodatków pięcioletnich, i że tego prawa nie przyznaje im na przyszłość ani wniosek ankiety, ani Wydziału krajowego, — jakkolwiek Bóg jeden raczy wiedzieć, na jakiej podstawie oni są całe życie młodsi: — może dlatego, aby pobierali 60% płacy i nie mieli prawa do pięcioleci. — W każdym razie takich nauczycieli jest najmniej 10%, skutkiem czego liczba uprawnionych do pobierania pięcioleci wyniesie 3.200. Z pomiędzy nich jedni mają już pięciolecia po 25 złr., a tych jest najwięcej, bo przeszło 2.000. W razie podwyższenia otrzymaliby nadto jeszcze po 25 złr. co stanowić będzie jednorazowy wydatek 50.000 złr. Reszta pobiera kwinkwenia po 30, 40 i 50 złr., nadwyżka zatem dla nich wyniesie 20 i 10 złr., co ze względu na znaczną liczbę nauczycieli I i II klasy płac, oraz nauczycieli szkół wydziałowych, pobierających już dodatki pięcioletnie w wysokości 50 złr., uczyni wydatek jednorazowy nie wyższym nad 20.000 złr., zaś razem z poprzednią sumą 70 000 złr., zatem o 20.000 złr. mniej, niżby wyniósł rocznie osobisty dodatek połowie nauczycieli przyznany.

Do tej różnicy nie przywiązuję jednak wielkiej wagi, nie dlatego, jakoby była bezpodstawną, — mniejsza czy większa — zawsze wypaść musi w budżecie na korzyść dodatków pięcioletnich; — równą z kosztem, jaki wniosek hr. Badeniego za sobą pociągnie, byłaby tylko wtenczas, gdyby wszyscy nauczyciele stale zamianowani mieli prawo do pięcioletnich dodatków, i gdyby dzisiaj wszyscy na podstawie obowiązującej ustawy dodatki te po 25 złr. a nie po 25, 30, 40 i 50 złr. (3.600×25=1.800×50) pobierali.

Ważniejszym daleko względem jest okoliczność, że koszta dodatku osobistego pociągnąć muszą zaraz w pierwszym roku wydatek 90.000 złr., co przez 5 lat uczyni 450.000 złr.. podczas gdy kwinkwenia wymagać będą w pierwszym roku tylko piątej części z sumy na jeden (pierwszy) dodatek potrzebnej, t. j. około 15 000 złr. (przyjmując, że równa ilość nauczycieli co rok otrzymuje kwinkwenium), w drugim dwie piąte — tak, że dopiero po 5ciu latach wydatek ten dojdzie całej sumy 70 do 80.000 złr., zatem w ciągu 5 lat pobiorą nauczyciele nie 450.000 lecz około 230.000 złr., że dopiero po 10 latach od wejścia ustawy w życie figurować będą w budżecie krajowym wydatki na pięciolecia kwotą 150 do 180 tysięcy, a cały wydatek z lat 10-ciu nie będzie większym w razie podwyższenia kwinkweniów, niżby był z przyznania osobistych dodatków.

Po 10 latach wydatek ten się podniesie, a to w miarę przyznawania 3-go i 4-go dodatku, lecz po 10 latach i budżet krajowy inaczej się nam przedstawi, — odpadnie bowiem dodatek opłacany przez kraj na umorzenie długu indemnizacyjnego. A chociaż na spadek po owym długu wiele ważnych pozycyj budżetowych czeka, to przecież słuszność wymaga, aby pewna część dochodów stąd powstałych, na szkoły także była obróconą.

Przyznać należy, że kraj nasz daleko więcej wydaje dzisiaj na szkoły ludowe, że suma 30 150 złr., uwidoczniona w tej rubryce (na cele wykształcenia i oświaty) budżetu krajowego w r. 1866 lub owa 23.414 złr. z r. 1867 rażąco odbija od kwoty z r. 1885, wynoszącej 482.872 złr., z czego na same ludowe szkoły wypada 367.787 złr., bo też wydatki na te cele wzrosły od r. 1876 do 1885 o 69·99%.

Ale równocześnie wzrastały i inne pozycye budżetu, niektóre nawet badzo znacznie, jak n. p. koszta leczenia o 116·69%, utrzymanie pomników historycznych i kościołów o 138·23%, wydatki na cele gospodarcze o 646·36%, co zresztą pochwały jest godnem, — lecz wzrosły także koszta szupaśnictwa o 112·77%, co może znów nasunąć uwagę, że wydatek ten nie powiększałby się tak szybko, gdyby więcej wydawano na szkoły ludowe.

Wracając jednak do wydatku na kwinkwenia, zauważyć należy, że wzrost jego po 10 latach nie będzie znów tak wielki, że się wydatek ów nie będzie w tym samym stosunku przez 30 lat powiększał, bo rzadko który z nauczycieli doczeka pełnej liczby t. j. 6 kwinkweniów — nawet, gdyby zaraz po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego stale zamianowanym został.

Według wykazów statystycznych Rady szkol. kraj. z lat 1876—1881 było u nas w tym czasie nauczycieli nie mających 5 lat służby przeciętnie 45·4 prc., mających 5 lat 16·1 prc., 10 lat 15·1 prc., 15 lat 11·0 prc., 20 lat 6·2 prc, 25 lat 2·8 prc., 30 lat 1·8 prc., 35 lat 1 prc., 40 lat 0·6 prc., czyli, że na 1000 nauczycieli 6 dosłużyło 40 lat w zawodzie.

Z wykazem tym zgadzają się daty odnoszące się do wieku nauczycieli. Według sprawozdań centr. komisyi statystycznej w Wiedniu, było u nas w r. 1880 w zawodzie nauczycielskim 4·3 prc. osób nie mających 20 lat życia, 21·0 prc. od 21—25 lat, 18·3 prc. od 26—30 lat, 35 prc. od 31—40 lat, 13·3 prc. od 41—50 lat, 5·6 prc. od 51—60 lat, a tylko 2·5 prc. po nad 60 lat życia, czyli, że na 1000 nauczycieli dosięgło 60 lat wieku zaledwie 25.

Liczby te są i smutne i pocieszające. Smutne, bo mówią, że żywot nauczyciela zazwyczaj bywa krótki, że praca zbyt wielka wyczerpuje jego siły przedwcześnie, że z powodu niedostatku i braku nadziei lepszej przyszłości, wielu nauczycieli porzuca swój zawód — pocieszające, bo może przemówią do przekonania tych, co kierując się względami zbytecznej a w dalekie lata sięgającej oszczędności, przeciwni są podwyższeniu dodatku pięcioletniego.

Na podstawie przytoczonych dat stanowczo twierdzić można, że przeciętnie dosługuje się nauczyciel ludowy zaledwie trzech kwinkweniów, że zatem nadzieja otrzymania sześciu dodatków pięcioletnich pozostanie dla niego przeważnie tylko nadzieją, — niezniszczoną wprawdzie ale dodającą mu przecież otuchy w trudnej walce życia.

Przedstawiwszy w ten sposób sprawę dodatków osobistych i pięcioletnich, mam zaszczyt poddać z polecenia zarządu oddziałowego Szanow. Zgromadzeniu do oceny i uchwały następ. wnioski:

1) Członkowie tarnowskiego oddziału Tow. ped. zebrani na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu dnia 6 listopada br. wyrażają żywą ra[dość] z powodu, iż tak świet. ankieta szkolna obradu[jąc] nad projektem do zmiany ustaw szkolnych, i W. Wydział kraj., który ten projekt na n[ad]chodzącej sesyi do W. Sejmu wnosi, objaw[ili] zamiar polepszenia bytu materyalnego nauczy[cieli] ludowych.

Przegląd polityczny

Kraków, 12 listopada

Do *Gazety Narodowej* telegrafują z Wiedn[ia]: Sejm galicyjski będzie niezawodnie zwołanym raz po ukończeniu obrad delegacyjnych. to d. 24 listopada i czas na obrady wyznaczony jedynie do d. 21 grudnia 1887. Rada państ[wa] ma być zaraz po Nowym Roku t. j. 9 lub stycznia 1888 zwołaną.

Wczoraj odbyła się w Wiedniu kon[fe]rencya między prezydentem gabinetu wę[gier]skiego, jako ministrem skarbu, p. Tiszą, [a au]stryackim ministrem skarbu p. Dunajews[kim] nad reformą podatku cukrownianeg[o]. [Wcz]onegdaj odbyła się narada austro-węgierskiej [...]łej konferencyi cłowej nad ułożenien [in]strukcyi dla delegatów na cukrowniany kon[gres] w Londynie w celu ułożenia sposobów, jaki[ch] użyć wypadło dla powszechnego we wszyst[kich] państwach zniesienia premij wywozowych. konferencya cłowa zajmie się ułożeniem dod[atko]wych instrukcyj dla delegatów austro-węgiersl[kich], którzy właśnie przybyli z Rzymu do Wiedn[ia z] relacyą o toku dotychczasowych układów na[d za]warciem traktatu handlowego.

Wydział krajowy czeski ułożył już [pre]liminarz budżetu krajowego i postanowił za[pro]ponować Sejmowi uchwalenie 37% dodatku [do] podatku zamiast dotychczasowych 31½%, natomiast zaniechanie dotychczasowego pod[atku] indemnizacyjnego w wysokości 4%, bo spra[wa] indemnizacyjna już zakończona.

Nordd. Allg. Ztg i urzędowy berliński *Reic[hs]anzeiger* zamieściły onegdaj następujące uwia[do]mienie: „Narada, którą lekarze odbyli wczo[raj] w San Remo, nie uchyliła niestety obaw, [ja]kie dr. Mackenzie wyraził niedawno z powo[du] cierpienia następcy tronu. Stanowcze pos[ta]nowienie co do dalszego leczenia odłożo[no] aż do wyniku mikroskopijnego badania".

Jest to od tygodnia pierwsze, i jak dotychc[zas] przynajmniej, ostatnie urzędowe sprawozdanie [o] zdrowiu pacyenta. Prywatne wiadomości, nadch[o]dzące do dzienników berlińskich, nie zawiera[ją] także dokładniejszych szczegółów o stanie cho[ro]by. Ostateczną naradę lekarzy odkładano w S[an] Remo z dnia na dzień, ponieważ zapalne n[a]brzmienie w krtani utrudniało zbadanie nowotworu, znajdującego się w jej dolnej części. Ponieważ nabrzmienie to już od kilku dni się zmni[ej]sza, przeto wczoraj miano już odbyć stanowczą i rozstrzygającą naradę.

Dzienniki niemieckie zapełniają swe łamy [po]wagami różnych lekarzy, którzy po większej cz[ę]ści znają chorobę księcia tylko z dziennikarskic[h] opisów. Ażeby się nie dać wyprzedzić przez i[n]ne dzienniki, stara się każda redakcya niemie[c]kiego pisma o artykuł jakiejś znakomitości lek[ar]skiej. Łatwo sobie wystawić, jak dalece różn[ią] się ci uczeni w poglądach. Jedni z nich pot[ę]piają Mackenziego, inni usprawiedliwiają go z[u]pełnie. Między innemi wypowiedziano także prz[y]puszczenie, że Virchow poznał odrazu p[od] mikroskopem prawdziwą naturę choroby, że j[e]dnak ze względów wyższej polityki nakazano m[u] milczenie.

National Ztg dowiaduje się, że na pierwsz[ej] naradzie lekarskiej prof. Schrötter nazw[ał] narośl w krtani „kankroidem"; Krause n[ie] chciał objawić zdania, dopóki nie zniknie n[a]brzmienie zasłaniające narośl.

Równocześnie z wypowiedzeniem walorom r[o]syjskim walki na śmierć i życie ukazał się w Be[r]linie komunikat urzędu dworskiego, zapowiada[ją]cy przyjazd cara na przyszły czwartek. — Według prywatnych wiadomości zatrzyma się ca[r] przez godzinę na dworcu kolei, gdzie ks. Wi[l]helm, wnuk cesarza, powita go imieniem dzia[d]ka. Nie wstępując do miasta, uda się car w da[l]szą podróż.

Z Koblencyi nadchodzą nader niepomyśl[ne] wieści o zdrowiu cesarzowej niemieckiej. Dowiedziawszy się o chorobie syna, d[o]stała cesarzowa Augusta apoplektycznego ataku. Połowa jej ciała ma być porażoną. Bezkrw[i]stość cesarzowej zatrważa lekarzy.

Według wiadomości z Paryża posiedzen[ie] Izby w d. 10 bm. odbyło się nadzwyczaj burz[]liwie. Powodem tego były interpelacye do min[i]stra sprawiedliwości, z których jedna odnosiła s[ię] do sprawy orderowej, a miała za przedmiot wy[]kryty w procesie Caffarela fakt zniknięcia z ak[]tów dwóch listów Wilsona i zastąpienia tychże innymi, druga zaś tyczyła się zajść po[d]czas pogrzebu członka komuny i poety ludowe[]go Potiers'a. Nad interpelacyą pierwszą dług[o] trwała dyskusya. Odpowiadając interpelantow[i] Douville-Maillefeu, oświadczył minister, że [w] sprawie tej nie można zwalać winy na rząd, gdy[ż] tenże o aktach żadnej nie miał wiadomości; g[a]binet zarządzi w tej kwestyi śledztwo, jednak[że] nie pierwej, aż rozprawa sądowa będzie przepr[o]wadzoną. Po silnych przemówieniach konserwa[]tysty Pion i Perillier'a, którzy się domagają n[a]tychmiastowego przeprowadzenia śledztwa, usp[o]koił Izbę prezes gabinetu Rouvier oznajmieniem, że minister sprawiedliwości udał się w tej chwil[i] do generalnego prokuratora, aby mu, na własn[ą] odpowiedzialność, polecić natychmiastowe śledz[]two, a przez to nie dopuścić do powzięcia w Izbie uchwały, która jej kompetencyę przechodz[i]. Poczem dopiero przyjęto prosty porządek dzien[]ny, zostawiając dyskusyę nad drugą interpelacy[ą] Maillard'a do następnego posiedzenia.

Zarządzone przez ministra sprawiedliwośc[i] śledztwo rozpoczęło się natychmiast. Komisar

policyi Geron, który odbywał rewizyę u pani Limouzin, zeznał przed sędzią śledczym, że wszystkie znalezione tam listy oddał sądowi. Na dzień wczorajszy zawezwano do sądu Wilsona, prefekta policyi Gragnona i fabrykanta papieru, który stawał jako świadek w procesie Caffarela.

Jakto już wiemy z wczorajszego telegramu, sąd policyi poprawczej postanowił odroczyć dalszy ciąg rozprawy przeciw Caffarelowi co jednak nie wpłynie bynajmniej na postępowanie sądowe przeciw współoskarżonym.

Mowa lorda Salisburego na dorocznej uczcie stanowi ważny akt polityczny ze względu na kategoryczne oświadczenie, iż Anglia w ścisłych pozostaje stosunkach z Włochami i Austryą. Na wstępie swej mowy przeszedł lord Salisbury w krótkości wypadki dotykające bezpośrednio Anglii.

Przechodząc do ogólnego położenia Europy, oświadcza lord Salisbury, że nie spostrzega na widnokręgu żadnej sprawy, która mogłaby dać pobudkę do bezpośredniego zaniepokojenia. Dopóki narody utrzymują olbrzymie armie, dopóki trwa wyczerpująca współzawodnictwo w okrywaniu się coraz grubszym pancerzem, dopóty byłoby rzeczą płonną mówić o zupełnym, doskonałym pokoju. Niesłychana wszelako siła nowoczesnych uzbrojeń zapewnia pokój może lepiej i gruntowniej, aniżeli to być mogło w czasach, gdy wojny bywały tanie i łatwe.

Lord Salisbury mniema, że każdy monarcha dzisiejszy i każdy wybitniejszy mąż stanu żywi gorące pragnienie pokoju. — Niebezpieczeństwa przyszłości tkwić mogą w wybuchach namiętnych źle pokierowanych uczuć ze strony wielkich mas ludności.

Rząd królowej dąży jedynie i wyłącznie do utrzymania pokoju i uszanowania traktatów, do zachowania dzisiejszych politycznych kształtów Europy i zapewnienia niezawisłości ludom wolnym. W pracy dla wskazanych powyżej celów Anglia nie stoi sama. Mowy, wygłoszone świeżo przez kierujących mężów stanu Austryi i Włoch, z którymi najściślejsze węzły sympatyi wiążą rząd angielski, umocniły świat w nadziei utrzymania pokoju. Lord Salisbury mniema, że zarówno hr. Kalnoky, jak p. Crispi dążą do tych samych, co Anglia, politycznych rezultatów.

Górnicy belgijscy w prowincyi Hainaut rozpoczęli na nowo robotę; mimo tego w Brukseli nie ustaje obawa przed wybuchem nowego bezrobocia. Powszechnie uważają stan dzisiejszy za chwilowe zawieszenie broni, które zaledwie na kilka tygodni daje rękojmię pokoju, gdyż tylko na kilka tygodni zapewniono robotnikom podwyższenie płacy. Dzienniki postępowe nalegają na komisyę, wybraną przez Izbę deputowanych, ażeby z jak największym pospiechem przygotowała ustawy robotnicze, do których tak wielkie przywiązują tam nadzieje. W prasie belgijskiej przebija się jednak już dzisiaj pewne niedowierzenie w dobrą wolę deputowanych, którzy nie spieszą się jakoś z ukończeniem tej pracy.

Kronika.

Kraków, 12 listopada.

Dzieła Adama Mickiewicza. Na posiedzeniu z dnia 29 października r. b., pełny komitet budowy pomnika Mickiewicza uchwalił, aby komisya przez ś. p. marszałka Zyblikiewicza ustanowiona do nabycia za 4.000 złr. dzieł Adama Mickiewicza, wydanych przez jego dzieci, zajęła się rozpowszechnieniem tych dzieł przez **rozdanie** różnym instytucyom polskim. Komisya ta, złożona obecnie z pp. członka ściślejszego komitetu hr K. Przezdzieckiego oraz profesorów Uniwersytetu Zolla i Baranieckiego i dra Bronisława Dembińskiego docenta Uniwersytetu, odebrawszy już od p. Władysława Mickiewicza wszystkie zażądane dzieła na posiedzeniu dnia 10 listopada r. b., postanowiła przystąpić do złożenia listy instytucyi, bibliotek, czytelń, Stowarzyszeń polskich i t. p. gdziekolwiek się znajdujących, którym dzieła te rozdać zamierza. Jest rzeczą pożądaną, aby przedewszystkiem te instytucye były uwzględnione, które dotychczas dzieł Mickiewicza wcale nie mają. Byłoby więc właściwem, aby owe instytucye zgłosiły się piśmiennie do dra Baranieckiego, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, ulica św. Filipa Nr. 14. Uprasza się pisma polskie o powtórzenie tego komunikatu.

Wieczór w sali redutowej, urządzony wczoraj na dochód nieszczęśliwej rodziny K., zgromadził nader liczną publiczność. Po odegraniu przez amatorów jednoaktówki „Posażna jedynaczka“, nastąpiły produkcye wokalne i muzyczne, w których z powodzeniem dali się słyszeć amatorowie panna W., oraz p. S.

Ozdobą wieczoru była gra na skrzypcach p. Bau, który wykonał z prawdziwie artystycznem poczuciem Romans Żeleńskiego, oraz trudny polonez Lauba, wykazując w wykonaniu tych utworów wysoko posuniętą technikę. Panna Kałużyńska oddeklamowała z przejęciem wiersz Konopnickiej. Trzy obrazy z żywych osób, układu p. Benedyktowicza, dopełniły programu wieczoru, który w całości pozostawił bardzo przyjemne wrażenie. Szlachetny cel wieczoru został prawdopodobnie pomyślnym finansowym skutkiem uwieńczony.

Wieczorek Mickiewiczowski. W skład komitetu, urządzającego w tym roku wieczorek Mickiewiczowski, wchodzą następujący pp. akademicy: Jaworski Władysław Leopold prezes, Górski Józef sekretarz, Hemme skarbnik, Błeszyński, Bober, Butrymowicz, Drużbacki, Górski Gabryel, Grzybowski, Jakubowski, Jaciow, Kaden, Komorowski, Michalik, Momidłowski, Nowicki, Pec, Podczaski, Sieniewicz, Staniszewski, Snikiewicz, Służewski, Teichman, Tełłoczko, Wachholz i Żeluń. Artystycznym kierownikiem wieczoru jest p. Wiktor Barabasz, dyrektor Tow. muzycznego.

Najbliższe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w przyszły czwartek.

Zjazd konserwatorów i korespondentów centralnej komisyi konserwatorskiej, według doniesienia *Wiener Ztg.*, odbędzie się w roku przyszłym w Krakowie. W zjeździe wezmą udział konserwatorzy i korespondenci z Galicyi, Morawy, Śląska i Bukowiny. Komisya udzieliła w tym względzie upoważnienia prezydentowi swemu baronowi Helfertowi do poczynienia odpowiednich kroków u władz.

Pierwszy śnieg spadł dzisiaj. Św. Marcin zatem chociaż nie biskup lecz ów drugi, — przyjechał na białym koniu. Wczoraj i dziś kalendarze bowiem, jako patronów dnia wymieniają świętych Marcinów.

Ruch ludności w Krakowie. W 44 tygodniu tj. od dnia 30 października do 5 listopada zawarte w Krakowie 15 małżeństw (wszystkie rz.-kat.), urodziło się dzieci 39 (31 rz.-kat., 7 izr., 1 ewang.), zmarło osób 48. Między nowonarodzonemi było 22 chłopców, 17 dziewcząt, — między zmarłymi 28 osób płci męskiej, 20 płci żeńskiej. Na dur brzuszny zmarło 2, na gruźlicę 7, na zapalenie płuc 11. W obliczeniu na rok i 1000 mieszkańców wynosi cyfra małżeństw 10·7 (o 2·1 mniej niż w poprzednim tygodniu), urodzin 27·8 (o 8·6 więcej), zmarłych 34·2 (o 9·4 więcej).

Zmarli. W Stanisławowie zmarła Marya z Doboszyńskich Wolska, wdowa po ś. p. Ludwiku Wolskim pośle i jednym z najzdolniejszych mężów w kraju. Zmarła w 1863 r. należała do najczynniejszych i najofiarniejszych patryotek. Przymiotami umysłu i serca zjednała sobie cześć i poważanie wszystkich, którzy mieli sposobność ją poznać.

Maksymilian Wałęgowski, żołnierz polski z 1863 r., Sybirak, ostatnio starszy brandmistrz straży ogniowej krakowskiej, zmarł wczoraj w 44 roku życia.

Zapiski policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Franciszka Kowalczyka za kradzież srebrnego zegarka; Stanisława Zawiszę za kradzież garnka żelaznego w sklepie na Kazimierzu; Izaaka Einbrachta za złośliwe uszkodzenie cudzej własności i za obrazę straży; Feliksa Strycharskiego false Bogusza i Ludwika Spyszyńskiego, notorycznych złodziei za włamanie się do komórki pod Nr. 10 na Grzegórzkach; Wincentego Brzoskwinię za kradzież kożucha dokonaną w cieplarni w Balicach; Reginę Przędzik recte Orkisz znaną złodziejkę, za kradzież dwóch paltotów z przedpokoju na I szem piętrze w domu pod Nr. 8 przy ulicy Wiślnej; Antoninę Zyburę za kradzież wędzonki u masarzu na Małym Rynku; Franciszka Pawlika, jako silnie podejrzanego o kradzież 11 kur i dwóch kapłonów ze zamkniętego kurnika na Zwierzyńcu; Annę Kasalską za sprzeniewierzenie chustki i Bolesława Chrosteckiego indywiduum dla cudzej własności nader niebezpieczne za usuwanie się z pod dozoru policyjnego.

W policyi złożono: masło w garnuszku, niewiadomej osoby własnością będące; książkę służbową Katarzyny Czapowny z Czasława pod Wieliczką, znalezioną na Wolnicy wczoraj w południe.

Kanał zawalił się wczoraj w ulicy św. Marka przy wejściu na ulicę Floryańską.

Adwokaci z Budapesztu nadesłali do lwowskiej Izby adwokackiej telegram, którym wyrażają podziękowanie za obronę godności i honoru stanu adwokackiego w znanych zajściach z powodu sprawy Petrego i wspólników.

Rzeszów, 11 listopada. (*Koresp. N. Reformy*). Towarzystwo Bursy gimnazyalnej imienia ś. p. Feliksa Dymnickiego ogłosiło drukiem sprawozdanie z czynności za czas od 1 września 1886 do 31 sierpnia roku bieżącego. W roku sprawozdawczym Wydział przyjął do zakładu 63 uczniów. Kosztem własnym żywił Wydział 13 ubogich, a zdolnych i pilnych uczniów, dla 29 dawał bezpłatnie mieszkanie, światło i opał, a niekiedy wikt, dwóch utrzymywał za skromne wiktuały, wreszcie za 21 pobierał opłatę od 6 do 20 złr. miesięcznie. W bieżącym roku ukończono budowę dwóch nowych parterowych pawilonów, na co wydano ogółem 7321 złr., w roku sprawozdawczym zaś 1157 złr. Na rok bieżący przyjęto 72 uczniów. Przychód, oprócz ofiar w naturze, wynosił 5545 złr., rozchód 5540 złr. Prezesem Wydziału był p. Henryk Straszewski, dyrektorem zakładu p. Stanisław Gryziecki, skarbnikiem p. Władysław Pohorecki, sekretarzem dr. Michał Janocha. Ofiarność obywatelska na cel tyle szlachetny, a gorliwość Wydziału i zarządu Bursy w pracy i opiece niesionej młodemu pokoleniu, zasługują na szczere wyrazy uznania.

Nowy Sącz, 10 listopada. (*Koresp. N. Ref.*). Dzisiaj o godz. 4 popołudniu odprowadziliśmy na miejsce wiecznego spoczynku nieodżałowanego druha naszego ś. p. Leona Pyszyńskiego. Pomimo nie bardzo sprzyjającej pogody podążyła tłumnie tutejsza publiczność, by oddać przedwcześnie zmarłemu towarzyszowi cześć ostatnią a zasłużoną!

Przy wyprowadzeniu zwłok przemówił kolega zmarłego p. Ignacy Drewnowski, odnosząc swą jędrną, trafiającą do przekonań mowę, do ostatnich słów ś. p. Leona, któremi pożegnał swych synów: „żyjcie zgodą i miłością ojczyzny!“

Pochód pogrzebowy był niezwykle uroczystym, wzięły w nim udział wszystkie korporacye i niemal wszystkie warstwy tutejszego społeczeństwa. Kondukt otwierała straż ogniowa ochotnicza z miasta ze swą muzyką i straż ogniowa ochotnicza kolejowa, dalej nieśli delegaci z asystencyą następujące wieńce: od konduktorów kolejowych, od młodzieży polskiej, od Towarzystwa „Sokół“, towarzyszy broni, kolegów z Syberyi, sekcyi konserwacyi, sekcyi budowy, od przyjaciół z Krakowa, od Sybiraków z Krakowa, kolegów z biura, kolegów kolejowych, c. k. dyrekcyi kolei ze Lwowa, c. k. dyrekcyi kolei z Krakowa, stacyi Stróże. Około trumny postępowało 12 konduktorów z pochodniami, za trumną rodzina, korpus oficerów tutejszej załogi, „Sokół“ *in corpore*, urzędnicy władz rządowych i autonomicznych, wreszcie nadzwyczaj liczna publiczność. Nad grobem przemówił ks. Depowski, stawiając ś. p. Leona jako przykład dla dzisiejszego młodego pokolenia i zachęcając, by tak jak on ukochali tę ziemię ojczystą i do ostatniego tchu w tej samej czci i miłości pozostać mogli.

Śmierć ś. p. Leona Pyszyńskiego wywarła żal serdeczny i powszechne współczucie dla pozostałej żony i czworga dzieci.

Wpływ śniegu na dzieła sztuki. W jednym z ostatnich zeszytów czasopisma *Meteorologische Ztg.* wykazuje R. Sendtner, iż zawarty prawie w każdym śniegu kwas siarkowy wywiera bardzo szkodliwy wpływ na dzieła sztuki. Szczególniej śnieg padający, w miastach, nasycając się pochłanianemi z powietrza wyziewami, staje się dla dzieł sztuki bardzo szkodliwym i dla tego marmury i inne architektoniczne i rzeźbiarskie dzieła, stojące na wolnem miejscu, niszczeją w miastach daleko szybciej, aniżeli w polu lub na wsi. Szkodliwość tego wpływu śniegu miejskiego jest tak wielka, iż wpływ zmian temperatury i wilgoci marznącej w porach kamienia niknie w obec skutków działania kwasów siarkawego i siarkowego, jakiemi nader chciwie śnieg w powietrzu miejskiem się nasyca. Kwasy te zaś dostają się do powietrza z pieców, ogrzewanych ogniem węgli kamiennych. O milę od Monachium zawierał śnieg jeszcze, jak o tem Sendtner przekonał się przez analizę, 7 do 8 miligramów kwasu na kilogram śniegu. W Monachium samem zawierał kilogram śniegu 61 miligramów kwasu siarkowego.

Ze Stowarzyszeń.

— Posiedzenie krakowskiego Tow. technicznego odbędzie się w poniedziałek dn. 14 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu przy ulicy Brackiej nr. 15. I piętro. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Dyskusya o wodociągach krakowskich. 3) Wnioski członków.

W. J. Wdowiszewski, sekretarz. *J. Głowacki,* prezes.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Mikołaja Bieleckiego w Radczy, rzeczywistym nauczycielem w tejże szkole.

Składki. Na pomnik ś. p. dra. J. Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. dra prof. S. Paszkowskiego.

Pp. po 1 złr. protomedyk Biesiadecki, notaryusz Brzeski; po 2 złr. dr. Starzewski, dr. prof. S. Paszkowski; po 3 złr. radca dyr. Wenzel, dr. prezes T. L. Pieniążek; 5 złr. prezes T. S radca Stockmar. Razem 20 złr., które złożono na książeczkę kasy Oszczędności liczba 93.276.

Suma ogólna dotąd zebrana wynosi 338 złr. 5 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

W niedzielę 13 listopada: po raz drugi „Małżeństwo Apfel“, komedya w 4 aktach Kazimierza Zalewskiego.

W poniedziałek 14 listopada: gościnny występ Mieczysława Frenkla, artysty sceny lwowskiej „Porwanie Sabinek“, komedya w 4 aktach Franciszka i Pawła Schönthanów. P. Frenkel wystąpi w roli Emanuela Striesse.

W nauce: „Krawiec damski“, komedya w 3 aktach Meilhaca.

Odezwa.

Nędza, w jakiej pogrążone są dzieci uczęszczające do szkół ludowych na Kaźmierzu i Dajworze, wzrasta w miarę, jak zbliża się zimna pora roku. Według kompetentnego w tym względzie zdania kierowników i nauczycieli tych szkół uczniowie i uczennice ich, najczęściej dzieci z najbiedniejszych klas na Kaźmierzu, nieraz przez cały tydzień nie otrzymują łyżki ciepłej strawy, gdyż z ochron i innych tymże podobnych zakładów dobroczynnych dzieci te w największej części korzystać nie mogą.

Aby te opłakane stosunki — tak szkodliwe dla fizycznego a przez to i moralnego zdrowia dzieci — choć w części usunąć, zawiązał się z końcem października b. r. w Krakowie komitet, który sobie postawił za zadanie urządzić kuchnię bezpłatną dla dzieci obojej płci uczęszczających do szkół publicznych na Kaźmierzu i Dajworze, tudzież do szkoły religijnej „Talmud Thora“ na Kaźmierzu i to na razie na czas od 15 listopada b. r. aż do 15 marca 1888.

Działanie komitetu już rozpoczęte, atoli komitet podejmując tę trudną, ale koniecznością i względami dobra publicznego podyktowaną pracę liczy na poparcie całego naszego społeczeństwa, które zapewne nie omieszka datkami i ofiarami przyczynić się do urzeczywistnienia tej myśli.

Składki, które publicznie będą kwitowane, przyjmują p. dr. Jonatan Warschauer przewodniczący komitetu i p. dr. Leon Horowitz kasyer komitetu.

Dr. Jonatan Warschauer.

I. **Wykaz datków** złożonych na powyższy cel na ręce adw. dra Horowitza w Krakowie. Po sto złr. w. a. p. dr. Jonatan Warschauer, p. Juliusz Przeworski; po 30 złr. w. a. pp. Rothhirsch Dawid, Blau et Epstein, Bracia Kamsler, Ader Michał, Steinberg Natan, Myrtenbaum Emanuel; po 25 złr. w. a. pp. Hochstim Leon, Liebling Salomon, Ernpreiss Maksymilian, Schönfeld Markus, Judd J. I., Judkiewicz Jakób, Bober Jakób; po 20 złr. w. a. pp. dr. Kohn Maksymilian, Deiches Józef, Przeworski Dawid; po 15 złr. w. a. pp. Schneid et Immerglück, Bayer M. et Comp, Horowitz Sal., Wachtel S., Koral Józef, Silberbach Roman, Jakobsohn et Nelken; po 10 złr. w. a. pp. Friedman Adolf, Kohn Dawid, Schönberg Henryk, Bolland Ignacy, Aussenberg Emanuel, Horowitz Maks, Hochstim Jakób, Sare Józef, Merz Wilhelm, Langrock Maurycy, Goldfinger Markus, Wilhelm Ignacy, Hirschfeld S.; po 5 złr. w. a. pp. Epstein Franciszek, Maschler Jakób, Drobner Roman, Hochstim Adolf, dr. praw Eichhorn, dr. praw Steinhaus, Horowitz Maksymilian, Wachtel Maurycy; po 2 złr. w. a. pp. Reiner Bernard, Spiro Zygmunt. Razem dziewięćset złr. w. a.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Z Akademii Umiejętności. Na posiedzeniu 12 listopada r. b. wybrani zostali: Kandydat ogłoszony na posiedzeniu publicznem dnia 21 maja 1886 roku. Na członka korespondenta krajowego Wydziału III Emil Godlewski. Kandydaci ogłoszeni na posiedzeniu publicznem dnia 20 maja 1887 roku. Na czł. czyn. kraj. Wydziału I: Kazimierz Morawski. Na czł. czyn. zagr. Wydziału I: ks. biskup Krasiński, Baudouin de Courtenay. Na czł. korespondentów: Jan Karłowicz, Wojciech Dzieduszycki. Na czł. czyn. kraj. Wydziału II: Tadeusz Wojciechowski, Wojciech Kętrzyński. Na czł. czyn. zagr. ks. biskup Likowski. Na czł. czyn. kraj. Wydziału III: Izydor Kopernicki. Na członków korespondentów Wydziału III: Napoleon Cybulski, Feliks Kreutz, Julian Niedźwiecki.

— Towarzystwo historyi dyplomatycznej (*Société d'Histoire Diplomatique*) założone w roku 1886 w Paryżu, pod przewodnictwem hr. de Broglie, członka Akademii francuskiej i byłego ministra spraw zagranicznych, pragnąc żywo wejść w styczność z polskimi historykami i posiadaczami historycznych zabytków, a spotykając dotąd w tym względzie pewne przeszkody, uprosiło ks. Antoniową Radziwiłłowę, de Castellane z domu, o przyjęcie pośrednictwa w nawiązaniu pożądanych stosunków. Towarzystwo obrało sobie na zadanie ogłaszanie w wydawanym przez się kwartalniku dokumentów i studyów historycznych, pochodzących z wszystkich krajów, o ile te dotyczyć mogą ogólnej europejskiej historyi i stworzenia tym sposobem międzynarodowego ogniska historycznych badań. Kopie dokumentów mogą być komunikowane w języku oryginalnym. Przekładu polskich dokumentów podejmuje się dr. K. Waliszewski, członek komisyi historycznej krakowskiej Akademii umiejętności i członek Towarzystwa. (Paryż, 5 rue de Phalsburg). Oferty dokumentów nadsyłane być mogą bądź do sekretarza Towarzystwa p. de Maulde (10, B-t d'Enfer w Paryżu), bądź do ks. A. Radziwiłłowej (3, Pariser-Platz w Berlinie). Tak samo podania o przyjęcie w poczet członków Towarzystwa. Tytuł członka Towarzystwa daje prawo do bezpłatnego odbierania kwartalnika, oraz wszystkich wydawnictw, wychodzących przy współudziale Towarzystwa. Składka wynosi 20 fr. rocznie.

— *Monumenta Germaniae pedagogica. Schulordnungen, Schulbücher und pädagogische Miscellaneen aus den Landen deutscher Zunge. Prag. v. Karl Kehrbach.*

(*a*) Pod powyższym tytułem zaczęło wychodzić w Berlinie bardzo ważne wydawnictwo pedagogiczne, obejmujące materyały do historyi szkół niemieckich. Tom drugi tej publikacyi (z r. 1887) zawiera: *Ratio studiorum et institutiones scholasticae Societatis Jesu per Germaniam olim vigentes collectae, concinnatae, dilucidatae a S. M. Pachiler;* tom III zajmuje się historyą nauczania matematyki w wiekach średnich aż do r. 1525, tj. aż do czasu, kiedy dla tego przedmiotu w szkołach średnich niemieckich osobnego ustanowiono nauczyciela.

O doniosłości tej publikacyi nie potrzebujemy się rozpisywać. Z ubolewaniem jednak wspomnieć musimy, że u nas w tym kierunku nic prawie nie zdziałano. Od czasu ukazania się „Historyi szkół“ Józefa Łukaszewicza, a więc od lat 50 blisko, panuje na polu historyi nauczania w Polsce głęboka cisza, a wyjątek stanowi dopiero warszawska encyklopedya wychowawcza. Tłumaczy się to poniekąd brakiem materyałów, o które nikt się u nas nie troszczy. Usiłowania jednostek, jak np. rozpoczęte przed laty wydawnictwo ś. p. Stanisława Sobieskiego, utykały w samym początku; w publikacyach akademickich ukazały się w „Archiwum dla dziejów oświaty“ zaledwie niektóre materyały, z epok rozmaitych pochodzące i bez pewnego systemu wydawane. A przecież jeżeli kto, to właśnie jedyna polska Akademia Umiejętności była obowiązaną niejako do wydania przynajmniej takich zabytków, jak akta komisyi edukacyjnej. Zasłanianie się brakiem funduszów nie może tłómaczyć nikogo, bo jeżeli znajdują się pieniądze na inne, mniej pilne publikacye i druki, to na najpilniejsze i najpotrzebniejsze brakować ich nie powinno. A zresztą lepiej było zostawić na półkach archiwalnych łacińskie poezye Pawła z Krosna, niż zamykać przed światem polskim najpiękniejsze karty z dziejów odradzającej się Rzeczypospolitej.

Przyzwyczailiśmy się pisać wiele i mówić o rozwoju szkół naszych i o potrzebie pracowania na polu pedagogii i dydaktyki, a nie pamiętamy o tem, że aby szkoły nasze na gruncie narodowym rozwijać się mogły, na to trzeba przedewszystkiem poznać historyę wychowania w Polsce, a dopiero wtedy do tej świetnej, w ostatnich czasach, tradycyi nawiązywać wątek pracy nad edukacyą dzisiejszych pokoleń. Z tego powodu też powstała w tutejszych kołach nauczycielskich myśl wydawania źródeł, dotyczących historyi wychowania w Polsce i na ostatniem posiedzeniu Wydziału „Koła“ tutejszego zapadła stanowcza w tej mierze uchwała, a rok następny ujrzy zapewne pierwszy tomik skromnego wydawnictwa, które oby się przekształciło szybko na *Monumenta Poloniae pedagogica.*

— „Kaśka Karyatyda“, powieść współczesna przez Gabryelę Śnieżko Zapolską wyszła w osobnej odbitce nakładem księgarni T. Paprockiego w Warszawie.

— P. Hryniewska ogłosiła we włoskiem piśmie *La Manola* szereg artykułów, poświęconych historyi polskiego dramatopisarstwa.

— Kalendarz *Kuryera lwowskiego* oprócz obfitej części informacyjnej i licznych ilustracyj w części literackiej zawiera następujące utwory: Życiorys dra Mikołaja Zyblikiewicza; życiorys Agatona Gillera; Noworoczna bajka; Zazdrośna kochanka; z poezyj Henryka Jabłońskiego; Halt Ustasz, nowelka Waleryi Soleckiej; Decjus Mus, wiersz Bolesława Czerwińskiego; Czytelnia dla kobiet i Towarzystwo oszczędności kobiet: Potęga muzyki, nowelka z norwegskiego L. Kiellanda; Poobiednia godzina, wiersz Włodzimierza Wysockiego; Ze stajni, nowella Adolfa Dygasińskiego; Murarz, przez Iwana Franko; Pieśń wieczorna, pieśń poranna p. Maryana Bohusza; Jaskółka, obrazek z chorwackiego Mazurowicza; Nad mogiłą J. I. Kraszewskiego przez Maryę Konopnicką; Biedne dziecko na tronie Francyi, Andersena; Z melodyj wiosennych, wiersz Jana Kasprowicza; Losy upośledzonej, powiastka Ouidy.

Bibliografia. (Hygiena, gospodarstwo, rachunkowość).

— Baginsky Adolf dr.: Życie kobiety. Listy o hygienie kobiecego organizmu. (Tłóm. z niem.). Warszawa, 1888. (75 kop.).

— Barta A. M.: O nawozach. (Nakł. gal. Tow. gosp.). Lwów, 1887. (60 ct.).

— Danilewicz Jan: Nauka buchalteryi podwójnej. (Tom. I i II). Warszawa, 1887.

— Komornicki St.: Wartość ekonomiczna odchodów ludzkich. Kraków, 1887.

— Łuniewski T.: Znaczenie łubinu w rolnictwie staroż. Rzymian, (wedle Pliniusza star.) Warszawa, 1887.

— Nowicki Maks. dr. prof: Ryby dorzeczy Wisły, Styru, Dniestru i Prutu w Galicyi. Cztery tabl. chromolit., malował z natury dr. B. Dłuski. Kraków, 1887.

— Wagner P. prof.: Najważniejsze dla praktyki kwestye nawozowe. (Tłóm. z niem. dr. S. Kudelka). Warszawa, 1887. (80 kop.).

Dział ekonomiczny.

Poglądy ekonomiczne niemieckiej Rady gospodarskiej.

Wiadomo już, jakie uchwały zapadły w łonie niemieckiej Rady gospodarskiej, reprezentującej interesa rolnictwa; z uchwał tejże Rady nie wynika bynajmniej, by parlament niemiecki, który się zbiera d. 24 bm., miał bez zmiany przyjąć to, co reprezentanci rolnictwa niemieckiego sobie życzą, jednakowoż jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wniosek rządu Rzeszy niemieckiej pójdzie w kierunku protekcyi rolnictwa, jaki mu rolnicy wskazali. Wniosek taki wysnuwamy z tej ważnej okoliczności, że *Nord. Allg. Ztg.* przyboczny organ kanclerza, kilkakrotnie ogłaszała bez żadnych od siebie uwag uchwały różnych stowarzyszeń rolniczych, a niekiedy wprost brała je w szczególniejszą opiekę.

Nie przesądzając wyniku uchwał parlamentu samego, gdzie zasiadają także reprezentanci innych warstw społecznych, obok reprezentantów rolnictwa, przypuszczamy, że nacisk ze strony rządu, w celu uchwalenia ceł wyższych będzie wielki.

Jakikolwiek będzie wynik, ciekawą jest rzeczą poznać bliżej poglądy ekonomiczne, jakiemi kierowano się w Radzie gospodarskiej. Poglądy te wypowiedział w swem sprawozdaniu referent p. Below-Saleske, właściciel większej posiadłości z Pomorza szczecińskiego.

Na czele poglądów postawił on zasadę, że cło ochronne powinno być zawsze tak wysokie, aby rolnikowi zapewniało taką cenę ziemiopłodów, by obok zwrotu kosztów produkcyi miał jeszcze „skromny zysk z przedsiębiorstwa.“

Żądanie takie jest oczywiście słuszne i równe żądaniu, jakie stawiają wszyscy przemysłowcy; jest tylko ta różnica, że tu rolnicy domagając się spełnienia swoich życzeń, żądają od ustawodawstwa, aby im zapewniło niejako stałą cenę ziemiopłodów, których ilość nie zależy wyłącznie od pracy i zapobiegliwości właściciela czy przedsiębiorcy, jak na polu przemysłu, ale przeważnie od warunków od niego niezależnych, od klimatu, urodzaju i od konjunktur handlu światowego. Tu suma wydatków na gospodarstwo i ilość zbioru osiągniętego nie podlega takim warunkom, jak w gałęziach przemysłu.

Atoli rolnicy niemieccy idą jeszcze dalej. Sprawozdawca postawił bowiem zasadę, że wysokość cła powinna się stosować do wysokości kosztów produkcyi zboża w Niemczech w porównaniu z kosztami za granicą. Otóż na obliczenie wysokości tych kosztów wpływa bardzo potężnie cena kupna ziemi, a wiadomo powszechnie, że ta cena mimo kłopotów gospodarskich i spadku cen zboża poszła przecież w górę bądź dlatego, że lokacya kapitału w ziemi jest najpewniejszą, bądź dlatego, że prowizya od kapitału powszechnie spadła, bądź dlatego, że skutkiem gromadzenia się kapitałów przybywa coraz więcej takich, którzy dla zapewnienia sobie własnego swobodnego zacisza wiejskiego przez lato, zakupują ziemie nie dla spekulacyi, lecz dla osobistej przyjemności. Takie to okoliczności wpłynęły w ostatnich latach na podniesienie ceny ziemi, a więc na podniesienie ceny produkcyi, ale ustawodawstwo nie może przecież gwarantować prowizyi od kapitału, który został ulokowany w rzeczy, mającej niejako *pretium affectionis.*

Przy tem należy pamiętać, że na cenę ziemi wpływa także bardzo silnie ta cena, którą opłacają z konieczności koleje żelazne przy przymusowem wywłaszczeniu, oraz rozwijające się coraz więcej zakłady przemysłowe i górnicze. Czego przy takich lokalnych wyjątkowych stosunkach uniknąć nie można, to w całej szerokiej okolicy zwolna zaczyna uchodzić za regułę i wpływa na podwyższenie ceny ogólnej, chociaż realny dochód wcale się nie powiększa.

Uznawszy tę zasadę, jaką wyżej przytoczono, i nałożywszy odpowiednie cła ochronne, wywarłoby się tem samem ten skutek, iż cena ziemi poszłaby jeszcze więcej w górę, a więc koszta ziemiopłodów musiałyby stać się jeszcze większemi, przez co za kilka lat okazałaby się znowu potrzeba podwyższenia ceł — i tak w nieskończoność.

Że skutek byłby taki, pokazuje się z tego, iż przy uchwaleniu cła w r. 1879 w wysokości 1 marki, kiedy podniesiono obawę, że wkrótce może przyjść do większych wymagań, odezwał się głos w parlamencie, że chyba waryat wystąpi z takiem żądaniem. Atoli w r. 1885 uchwalono bez obawy o zarzut waryactwa cło w wysokości 3 marek, a teraz rolnicy domagają się podwojenia, stanęli przeto już na drodze do podwyższenia tych ceł do nieskończoności.

Na dalsze podniesienie kosztów produkcyi, które tu mają decydować, wedle poglądu rolników niemieckich, wpływa i wpływać będzie ta niemałej wagi okoliczność, że mając raz zapewnione cła wysokie, a tem samem poręczone niejako wysokie ceny krajowe, ustaje się w zabiegach, w pracy i osobistych wysiłkach, a przez to zmniejsza dochód, chociaż licząc na ten dochód znaczniejszy, urządziło się tryb życia wygodniejszy, zastosowany niby to do stanu i pozorów możności. Przy zapewnieniu dochodu z ziemi, poręczonego niejako przez ustawę opiekuńczą, słabnie osobista energia i zapobiegliwość, a przez nią zmniejsza się dochód.

Podobne objawy życia ekonomicznego widzimy na szczególnie uprzywilejowanych i protegowanych gałęziach przemysłu, wspieranych premiami wywozowemi, najwięcej przy cukrze i spirytusie. W Austro-Węgrzech gorzelnie fabryczne pod opieką tej premii wywozowej doszły — jak wiadomo — do tego, że się upominają o nałożenie większego podatku na wszystkie gorzelnie, aby było z czego opłacać im większe premie, bo dotychczasowe są dla nich niedostateczne. Jest-to objaw podobnych zasad ekonomicznych.

Do powyższych uwag należy dodać jeszcze tę nieposlednią, że tak przesadne podniesienie cła, jakiego się domaga niemiecka Rada gospodarcza, chociaż podniesie ceny krajowe, nie wyjdzie bynajmniej na korzyść wielkiej masy rolników ze stanu włościańskiego, bo ci produkują zaledwie tyle, ile im samym potrzeba na wyżywienie. Wszelka korzyść dostałaby się w udziale wyłącznie właścicielom większych posiadłości t. j. pod pozorem ochrony rolnictwa, tej najważniejszej społecznej i ekonomicznej podstawy narodu, ustawa stworzyłaby szczególny przywilej wyłącznie dla jednej, stosunkowo nie licznej warstwy, mieszkańców.

Okoliczność ta już dla samej przezorności nie powinna być lekceważoną, bo po uchwaleniu takich ceł z czasem mogłaby się wytworzyć w wielkiej masie wszelakich robotników przeciw posiadaczom większej własności taka sama niechęć, jaka się dotąd objawia przeciw fabrykantom.

Przeciw poglądom ekonomicznym, jakiemi kierowała się przeważna większość członków Rady gospodarczej, wystąpił podczas narad najdosadniej

prof. ekonomii politycznej na uniwersytecie w Wrocławiu, dr. Miaskowski, ten sam, który w celu spieszniejszego zgermanizowania doradził rządowi pruskiemu skupywanie większych posiadłości w Wielkopolsce i Prusiech Zachodnich i parcelowania ich pomiędzy kolonistów niemieckich.

Prof. Miaskowski twierdził, że podwyższenie cła, które już po dwa kroć wprowadzano, nie sprawiło bynajmniej tego skutku, jakiego się spodziewano, bo nie podniosło rolnictwa tak, aby Niemcy mogły się obejść bez zboża obcego, ani nie uwolniło go od tych kłopotów, jakiemu podlega przemysł, którego wyroby również tracą wiele z ceny dawniejszej.

Przyczyna tego jest w obowiązującym systemie waluty złotej, przez co wartość zamienna srebra bardzo spadła, a wartość złota znacznie się podniosła, co koniecznie musi wpływać na deprecyację wszelakich towarów, czy to ziemiopłodów, czy wyrobów przemysłu — w ogóle pracy ludzkiej.

Zamierzone podwyższenie ceł od produktów rolniczych nie podniesie rolnictwa, ale zaszkodzi przemysłowi, bo skłoni inne mocarstwa do odwetu i zamknie a przynajmniej bardzo utrudni zbyt na obcych targowicach, a przez to zmniejszy siłę konsumcyjną mieszkańców, zajętych pracą w przemyśle. Albowiem podwyższenie ceł a tem samem podrożenie żywności zmusi robotników do licheszego życia, albo skłoni przedsiębiorców do podwyższenia ceny wyrobów, aby mieć z czego opłacać robotników.

Jako środek najmniej niebezpieczny, a rokujący najwięcej skutku, doradzał zawarcie przymierza cłowo-handlowego państw środkowej Europy dla wspólnej walki z konkurencyą Ameryki i Rosyi.

Projekt takiego przymierza pojawiał się już kilka razy, ale dotąd bezskutecznie. Ostatniego razu podczas uchwalania austro-węgierskiej noweli cłowej, odzywały się głosy nietylko w Austryi i Węgrzech, ale i w Niemczech, gdzie się obawiano, że przez podniesienie ceł austro-węgierskich przemysł niemiecki straci swój odbyt na targowicach najbliższego sąsiada.

Obawy te sprawdziły się nietylko na targowicach austro-węgierskich, lecz szczególnie na rosyjskich, a jest wszelkie prawdopodobieństwo, że Rosya jeszcze więcej powstrzyma od siebie napływ wyrobów niemieckich, bo właśnie odbywają się w Petersburgu narady nad nowem podniesieniem ceł na wiele wyrobów, które dotąd przeważnie z Niemiec przychodziły.

Doświadczenie dotąd zrobione musi być dość dotkliwe, skoro dzienniki niemieckie nie przestają odgrażać się Rosyi odwetem na polu ekonomicznem, głównie przez deprecyonowanie walorów państwowych.

Mimo to agrarzyści niemieccy dążą, jak widzimy, do podniesienia ceł od ziemiopłodów, nie słuchając nawet tych uwag, jakie się odzywały za uwzględnieniem Austro-Węgier choćby dlatego, że z niemi istnieje przecież ścisły sojusz polityczny. Atoli i tu przeważyło zdanie, powtórzone za Bismarkiem, iż przymierze polityczne nie powinno oddziaływać na stosunki ekonomiczne, jeden z mowców (Puttkamer) oświadczył bowiem, że Niemcy są dość potężne, by nie potrzebowały przymierza politycznego okupywać ustępstwami na polu ekonomicznem, a Rada poszła za jego zdaniem.

Koncesyę na roboty wstępne techniczne dla kolei lokalnej ze Śniatyna przez Kuty do Kossowa otrzymał hr. Cigala, właściciel większych posiadłości na Bukowinie.

Dostawy kolejowe. Izba handlowo-przemysłowa komunikuje nam co następnje: Zarząd materyałów kolei Północnej ces. Ferdynanda rozpisał licytacyę na dostawę 3600 cetnarów metr. petroleum i 2300 cetnarów metr. oleju mineralnego na smarowidło. Warunki ofertowe i dostawne wydaje zarząd materyałów na dworcu kolei Północnej w Wiedniu i przyjmuje oferty pisemne na dostawę olejów mineralnych na smarowidło do 24 bm., a na dostawę petroleum do 3 grudnia br. do godziny 12 w południe, w protokole podawczym zarządu.

Wykluczenie walorów rosyjskich od lombardowania w niemieckim Banku państwowym. — Wczorajsza depesza doniosła o ważnej wieści, że zarząd państwowego Banku w Berlinie odmówił przyjmowania rządowych walorów rosyjskich w zastaw. Dzienniki berlińskie potwierdzają tę wiadomość zupełnie, a *Berl. Börs. Ztg.* najlepiej w tej sprawie informowana, donosi, że stało się to skutkiem reskryptu kanclerza, który z urzędu swego jest naczelnym szefem tego banku. Dziennik wspomniany dodaje, że się wcale nie można łudzić co do doniosłości tego reskryptu, że więc należy się przygotować zawczasu na skutki.

Podkopywanie kredytu rosyjskiego w Berlinie trwa już od pół roku; dzienniki inspirowane przez rząd wzywały już niejednokrotnie do wyzbycia się walorów rosyjskich, ale nikt nie przypuszczał, aby do tego doszło, by instytucya urzędowa na mocy rozporządzenia naczelnej władzy urzędowej posunęła się do takiego kroku, który ekonomicznie traktuje Rosyę jako stronę nieprzyjacielską.

Rozporządzenie to, wydane teraz w przeddzień zapowiedzianej wizyty cara w Berlinie, ma nietylko ekonomiczne znaczenie, ale więcej jeszcze polityczne, zwłaszcza, że bank niemiecki nie miał nigdy w swoim lombardzie wielkiego zapasu walorów rosyjskich.

Powyższe rozporządzenie jest niejako odwetem za to, że niedawno warszawska filia banku rosyjskiego zaczęła odmawiać przyjmowania weksli niemieckich. Skutkiem tego reskryptu spadły odrazu bardzo znacznie nietylko rządowe walory i przez rząd gwarantowane, ale i wszelkie inne.

Węgierska fabryka broni po długich staraniach będzie wkrótce zaprowadzoną — według zapewnień ministra obrony krajowej i prezesa gabinetu, bo wspólny minister wojny przestał się temu opierać. Obecnie toczą się układy z przedsiębiorcami o warunki założenia. Pierwszą robotę dostanie od ministerstwa obrony krajowej, t. j. dostawę broni repetyerowej, później dostać może zamówienia i od ministra wojny, jeżeli się okaże odpowiednią jego wymaganiom.

Tegoroczny zbiór chmielu w całej Europie i w Północnej Ameryce wynosi podług ostatnich obliczeń ogółem 1,640.450 cetn. metr., potrzeba zaś 1,721.000 cetn. metr., niedobór wynosi przeto 80.550 czyli 4.7%. W Austro-Węgrzech oceniono zbiór na 137.000 cetn. metr. z czego około 40.000 może iść na wywóz. Same Czechy zebrały 90.000 cetn. metr. — Najwięcej obcego towaru potrzebuje Anglia, bo przeszło 200.000 cetn.

Poszukiwanie złota. Siedmiogród zalany jest od niejakiego czasu zagranicznymi przedsiębiorcami, poszukującymi złota. Rudabanya pod Bradem nabyło Towarzystwo Berlińskie, zatrudniające 300 robotników. Usiłowania tego Towarzystwa są pomyślnym uwieńczonym skutkiem, albowiem odkryto żyły złote pomiędzy dolinami Kőreszka i Marosżańską. Przedsiębiorstwo Karackie i Kojanelskie jest w ręku Niemców. Bojcę zakupili Niemcy i Anglicy. W Pojanie pracuje przedsiębiorstwo angielskie, na wzór kalifornijski. Zagraniczni przedsiębiorcy podwyższyli znacznie płacę robotnika.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 12 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732,1 mm	735,9 mm	738,9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,8	+0°,3	+0°,2
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NW 2	NW 2	NW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	94%	81%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi. Chwilami śnieg pruszy.

Telegramy „Nowej Reformy";

(Prywatne.)

Wiedeń, 12 listopada. Na londyńską konferencyę cukrową nie wysełа ani austryacki, ani węgierski rząd specyalnych delegatów, lecz będzie na konferencyi zastąpionym przez austro-węgierską ambasadę w Londynie.

Berlin, 12 listopada. Według urzędowych wiadomości przybędzie para carska 18 listopada do Berlina.

Londyn, 12 listopada. Anglia i Francya zgodziły się zakomunikować na razie tylko Turcyi autentyczny tekst anglo-francuskiej konwencyi w sprawie kanału Suezkiego pozostawiając na czas późniejszy przedłożenie tekstu konwencyi mocarstwom. Dlatego są wszystkie doniesienia, odnoszące się do stanowiska zajętego rzekomo przez to lub owo mocarstwo wobec wymienionej konwencyi, przedwczesnemi.

Bukareszt, 12 listopada. Wyjazd greckiego posła p. Duratti z Bukaresztu, który nastąpił 9 b. m., oznacza zerwanie stosunków dyplomatycznych pomiędzy Grecyą z Rumunią. Rząd rumuński z swej strony odwołał także z Aten swego posła p. Teriachiu. Powodem zerwania stosunków dyplomatycznych był spór o pertraktacyę spadkową po pewnym bogatym Greku zmarłym w Rumunii.

Sofia, 12 listopada. Rząd bułgarski negocyuje w Berlinie o większą pożyczkę.

W sobraniu pojawił się już temi dniami wniosek żądający postawienia w stan oskarżenia byłych bułgarskich ministrów: Karawelowa, Cankowa i Nikiforowa na podstawie art. 155, 156 i 157 specyalnej ustawy konstytucyjnej z powodu, że wymienieni ministrowie należeli do zamachu na ks. Aleksandra Battenberga.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 12 listopada. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* obwieszcza patent cesarski, zwołujący wszystkie sejmy krajowe na d. 24 b. m.

Wiedeń, 12 listopada. Cesarz udzielił prezesowi Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie p. Baranowskiemu szlachectwo w uznaniu wieloletniej zasłużonej czynności.

Wiedeń, 12 listopada. Cesarz udzielił prezesowi generalnej dyrekcyi kolei skarbowych Czedikowi i marszałkowi styryjskiemu hr. Wurmbrandowi godność tajnego radcy; dalej namiestnikowi pozasłużbowemu br. Ceschi i radcy tajnemu Habietinkowi wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Berlin, 12 listopada. Cesarz spał w nocy bardzo dobrze. Ostateczną decyzyę co do dalszego sposobu leczenia następcy tronu odłożono do późniejszego czasu; nabrzmienie opada, co potrwać może kilka dni. Wczorajszy biuletyn z San Remo opiewa: Zebrani lekarze konstatują, że w ostatnich dniach widocznem jest nabrzmienie w górnej części krtani; jest nadzieja, że przy użyciu właściwych środków, a przytem z uwagi na wzorowe zastosowanie się pacyenta, wkrótce ono ustąpi.

Kantory banku państwowego otrzymały wczoraj polecenie, aby na rosyjskie papiery wartościowe nie udzielać nadal pożyczek.

Paryż, 12 listopada. Generała Caffarela, Laurentza i panią Limouzin prowizorycznie wypuszczono na wolność. Rozprawa w procesie przeciwko generałowi Andlau i pani Ratazzi ukończona; wydanie wyroku nastąpi w poniedziałek.

Paryż, 12 listopada. Według *Journal des Debats* prezydent Grevy przypuszczał wobec Rouviera, że żaden zarzut podniesiony przeciw Wilsonowi nie okaże się uzasadnionym i dlatego nie wspominał nic o zamiarze podania się do dymisyi.

Paryż, 12 listopada. Wilson upiera się wobec sędziego śledczego przy swem twierdzeniu, że listy znajdujące się w aktach nie są sfałszowane, lecz autentyczne.

Wiele dzienników przewiduje, że Grevy poda się do dymisyi, jeżeli komisya śledcza postanowi pociągnąć Wilsona do śledztwa sądowego.

Dziennik *Voltaire* doradza republikanom, aby już teraz zastanowić się nad kwestyą kongresu obu Izb.

Publiczne zgromadzenie dwóch tysięcy intransigentów uchwaliło utworzyć komitet barykadowy, gdyby Ferry został obrany prezydentem republiki.

Petersburg. 12 listopada. *Journal de St. Peterb.* zaprzecza doniesieniu dzienników berlińskich, jakoby egzystował dekret, który bankowi rosyjskiemu i jego filiom zakazuje eskontowania weksli banku niemieckiego.

Rzym, 12 listopada. Książę Wilhelm miał dziś zrana powrócić z San-Remo do Berlina.

Sofia, 12 listopada. Książę Ferdynand ustanowił na pamiątkę swego przybycia do Bułgaryi trzyklasową odznakę.

Bukareszt, 12 listopada. Izby zwołane na sesyą zwyczajną na dzień 27 bm.

Ateny, 12 listopada. W muzeum numizmatycznem popełniono znaczną kradzież medalów.

Chicago, 12 listopada. Anarchiści Engel, Parsons, Spies i Fischer wczoraj zrana powieszeni. Porządek i spokój nie został zaburzonym.

Odpowiedzialny Redaktor: Tadeusz Romanowicz
Wydawca: Dr. [illegible]ki.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE

CREME SIMON



zalecają w Paryżu najgłośniejsi lekarze, a świat wytwornych dam powszechnie środka tego używa. Nieporównany

Crême Simon

w ciągu jednej nocy usuwa wszelkie węgry, piegi, oraz nierówności skóry, gubi bezpowrotnie ślady oparzenia i czerwoność oblicza, nadając skórze ślniącą i delikatną białość, siłę i miłą woń.

Puder Simona i mydło à la Crême Simon dzięki swemu zapachowi, uzupełniają skuteczne działanie środka Crême Simon.

Wynalazca: **J. SIMON**, 36, rue de Provance, Paris.
Główny skład u **W. Fenza** w Krakowie.
1831 3-8

NADESŁANE

Dzieła
Ignacego Krasickiego

10 tomów w jednym z portretem autora, wydanie **paryzkie** najkompletniejsze **1833 r.**
jet do nabycia.
Wiadomość w Administracyi Nowej Reformy

NADESŁANE

Dr. Karol Goebel

Docent dentystyki w uniwersytecie Jagiellońskim
ordynuje od 9 do l-szej i od 3 do 5-tej.
Plac WW. Świętych, l. 10, I piętro.
(1998 1 6)

NADESŁANE.

Wygody, dostatki, to czynniki spokój w ciele burzące; złe to skrócą, spokój wrócą Lippmanna Karlbadzkie proszki musujące.
Do nabycia we wszystkich aptekach. 1550

NADESŁANE

Korespondencya Redakcyi.

Wydanie wieczorne o w pół do siódmej dziennika „*Wiener Allgemeine Zeitung*" jest jedynie wieczór w Wiedniu czytane. Najwięcej zawiera inseratów. (1709)

NADESŁANE

Porębski i Zimler
w Krakowie
(dawniej Józef Riedel) Rynek.
Magazyn towarów damskich, aparata kościelne itp. Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
1526 9-52

NADESŁANE.

Kawa jest już za droga! Skarga ta naszych gospodyń staje się coraz ogólniejszą i jest rzeczywiście uzasadnioną nagłem podniesieniem się cen, wynikłych z nieurodzaju tejże. Rodziny, których dom z rachunkiem i oszczędnością musi być prowadzony, stoją teraz wobec pytania: któren środek pożywienia wybrać, aby nim zastąpić coraz droższą kawę? Któren napój jest również przyjemny w smaku, w odżywianiu i pojedyńczy w przyrządzaniu? Rozstrzygającą odpowiedzią na to jest bezwątpienia: „Extrakt mięsny Liebiga". Jest to jedyny środek pożywienia, zdołający nietylko w zupełności zastąpić, lecz nawet kawę z użycia wyrugować. Napój sporządzony z Extraktu mięsnego Liebiga jest w każdej porze dnia przyjemnym napojem orzeźwiającym — jest daleko łatwiej do sporządzenia jak kawa, gdyż potrzebuje tylko trochę gorącej wody, bez filtrowania jednak jak do kawy — jest tańszy, gdyż funt Wyciągu mięsnego wystarczy na 190 porcyj, jest smaczniejszy, pożywniejszy i zdrowszy, gdyż kawa, jak wiadomo, nawet szkodzić może, jeżeli w większych ilościach jest używana.

Liebiga wyciąg mięsny jest więc bezsprzecznie najlepszem zastępstwem za drogiej obecnie kawy.
(1859 1)

NADESŁANE.

Wszystkim kobietom najgoręcej się poleca.

Sidzina, poczta Jordanów (Galicya). Żona moja prawie przez przeciąg 5 lat cierpiała na obstrukcyę i boleści żołądka, nie mając przytem żadnego apetytu, a używane środki jak Morison i pigułki Pserhofera skutku pożądanego nie przynosiły — dopiero po użyciu pigułek szwajcarskich aptekarza R. Brandta choroba ustąpiła, przy równoczesnem obudzeniu się apetytu; z tego powodu przesyłam Panu moje serdeczne podziękowanie — z uszanowaniem Ludwik Wiato, główny nauczyciel w szkole ludowej. Prawdziwość mego podpisu stwierdzam mą urzędową pieczęcią szkolną (L. S.). Szwajcarskie pigułki aptekarza R. Brandta są do nabycia w aptekach w cenie 70 centów za pudełko, należy przytem zwrócić uwagę na biały krzyż w czerwonem polu i podpis R. Brandta.

Przestrzega się szczególniej przed fałszywemi pigułkami szwajcarskiemi, które w Austryi wielokrotnie się pojawiają, niebaczni na to kupujący sami sobie szkodę przypisać muszą.

NADESŁANE.

Nauczycielka
francuskiego języka,
rodowita Paryżanka, udziela lekcyi po przystępnych cenach. 1776
Wiadomość w Administracyi *Nowej Reformy*

NADESŁANE

Neusteina ocukrzone pigułki
św. Elżbiety

„czyszczące krew", wypróbowany przez znakomitych lekarzy polecony środek na zatwardzenie. pudełko zawierające 15 pigułek 15 ct.; zwitek 120 pigułkami 1 złr. w. a. Należy się pilnie strzedz naśladownictw. Na pudełkach z prawdziwemi pigułkami znajduje się nasza zaprotokowana marka z czerwonym napisem: „Heili Leopold" i nasza firma: **Apotheke „Zum Heiligen Leopold"** w Wiedniu róg Spiggasse i Plankengasse. W Krakowie skład w aptekach pp. Redyka, Wiszniewskiego, Sbierajskiego, Krokiewicza i Józefa Trauczyńskiego. (1880 4-24)

NADESŁANE.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza alkaliczna woda mineralna
SZCZAWIOWA
napój orzeźwiający stołowy,
skuteczny bardzo na kaszel w chorobach szyi katarach żołądka i pęcherza.
Henryk Mattoni, Karlsbad i Wiedeń.
i 45—48

ROZKŁAD JAZDY

pociągów osobowych ważny od 20 października 1887.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa: Mięszany godz. 5 m. 07 rano — pospieszny godz. 6 m. 48 rano — osobowy godz. 2 m. 33 popoł. — kuryerski godz. 0 m. 00 wieczór — lokalny z Rzeszowa godz. 8 m. 20 wieczór.

Z **Wieliczki:** mięszany godz. 7 minut 35 wieczorem.

Z **Wiednia:** kuryerski godz. 7 m. 25 rano i 8 m. 48 wiecz. — osobowy godz. 9 m. 46 rano i godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Prus: o godz. 5 popoł. osobowy i o godz. 8 m. 48 wieczór — kuryerski godz. 9 m. 50 wieczór.

Z Warszawy: osobowy godz. 9 m. 46 rano godz. 5 popoł. — kuryerski godz. 7 m. 25 rano.

Odchodzą z Krakowa:

Do **Lwowa:** osobowy godz. 10 m. 46 rano — pospieszny godz. 9 m. 26 wieczór — mięszany 10 m. 57 wieczór — kuryerski godz. 0 00 rano — lokalny do Rzeszowa godz. 6 m. 12 rano.

Do **Wieliczki:** mięszany g. 11 m. 15 rano.

Do **Wiednia:** osobowy godz. 5 m. 37 rano (także przez Szczakowę do Mysłowic, przez Oświęcim do Prus) kuryerski godz. 6 m. 55 rano (przez Oświęcim do Wrocławia) osobowy godz. 3 po południu (także do Szczakowy i Prus) kuryerski g. 9 m. 37 wieczór.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 minut później od krakowskiego).

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 12 listopada 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	15
Zjednoczony dług w srebrze	82	50
Austryacka renta złota	112	10
5% austryacka renta (marcowa)	96	15
Akcye banku austro-węgierskiego	889	—
Akcye kredytowe	276	25
Londyn	125	75
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	96
Dukaty austryackie	5	93
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	72½

Kraków, dnia 12/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	110 -	111 -
Marki niemieckie za 100 mar.	61 50	61 75
20-to frankówka złota	9 90	10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	102	104 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 50	95 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	105 -
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94 75	95 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 75	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 7	95 75
4% „ „ „ „ „ II Ser.	91 25	92 25
5½% „ „ „ „ „	96 25	96 75
4% „ „ „ „ „	100 50	101 25
6% „ „ Banku hip.	— —	— —
5% „ „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 25
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	99 80
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 25	100 -
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	90 50	92 —

Lwów, dnia 11/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	281 —	286 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	10[illegible] 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	95 50	96 50
4% „ „ „ „ „ „ „ 100	90 25	91 25
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	95 —	96 -
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99 40	100 40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 —	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	93 75	94 75
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 11/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	— —
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	91 -
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— -	99 75
5% „ „ „ II „ „ „ 100	- -	99 50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	- —	99 —
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	— -	98 75

Wiedeń, dnia 11/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 50	83 70
4% „ „ złota „ „ 100	111 80	112 -
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 10	96 30
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130 50	131 -
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	134 80	135 30
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	138 7	1[illegible]9 -
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	170	170 60
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	170 -	170 60

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 05	[illegible]9 20
5% „ papierowa „ „ 100	86 -	86 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	113 —	113 50
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	122 90	1[illegible]3 40
„ „ „ 50 „ „ 100	122 50	123 -
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	123 —	123 25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 75	104 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 50	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 —	10[illegible] 75
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 70	[illegible]5 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 25	119 75
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 -	106 50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 65	3[illegible] —
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	16 75	17 -

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	95 -	95 35
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	103 25
5% „ „ 40-letnie „ „ 100	99 65	[illegible] 25
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	[illegible]	[illegible]
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 -	102 5[illegible]
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. „ „ 100	96 —	96 20
4½% „ „ „ „ „ 100	95 80	[illegible]6 50
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 -	101 50
5% Banku austro-węgierskiego „ „ 100	—	
4½% „ „ „ „ „ 100	101 5[illegible]	101 90
4% „ „ „ „ „ 100	[illegible]9 35	99 7[illegible]
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 -

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	10[illegible] —	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	101 —	101 50
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 25	101 75
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 7
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	90 —	90 25
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	123 50	124 -
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	[illegible]9 20	99 60
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99 50	100 50
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	98 —	98 50
0% Moraw.-Szląsk. C.-A. „ 300 „ „ 100	— —	— —

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	9 10	9 40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	179 -	179 50
Klary „ 40 „ m. k.	48 -	49 —
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	116 50	117 50
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 -	19 40
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	49 25	50 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 60	17 80
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 10	12 40
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 —	19 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 —	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 —	— —
4% „ „ 50 „ w. a.	69 75	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 75	109 2[illegible]
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	89 50	90
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	278 10	278 5[illegible]
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	284 —	284 5
25·25	Laenderbank „ 200 „	219 70	220 -
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	8[illegible]9 —	890 -
—·—	Unionbank „ 100 „	209 75	210 2[illegible]
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— -	— -

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	179 —	180 5[illegible]
136	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2560 —	2565 —
—·—	Franciszka Józefa „ 200 „	— —	— —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	211 -	211 2[illegible]
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	220 —	221 -
—·—	Elżbiety „ 200 „	— —	— —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	142 25	142 7[illegible]
9·50	Rudolfa „ 200 „	186 —	186 5[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	176 -	177 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	[illegible] 50	221 7[illegible]
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	83 75	84 2[illegible]
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	34[illegible] —	351 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 93	5 95
20-to Frankówki „ „	9 90	9 91
20-to Markówki „ „	12 32	12 34
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 25	10 27
Funty szterlingi „ „	12 5[illegible]	12 59
Banknoty włoskie „ „	49 20	49 30
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 50	111 75

WILHELM FENZ
w Krakowie
Rynek główny, l. 9
poleca łaskawym względom Szanownej Publiczności swój
Skład towarów Galanteryjnych i Norymberskich
Tapety, dekoracye, sztukaterye,
Story i ochraniacze z waty do okien.
Ceraty na stoły, meble i podłogi.
Maszyny do szycia z najpierwszych fabryk.
PERFUMERYE krajowe i zagraniczne.
Rozpylacze i wody do odświeżania powietrza.
Biżuterye paryskie i Dżety angielskie i francuskie.
Brązy, Porcelana i Majoliki w ogromnym wyborze.
Necessairy, Portemonnaies i Albumy.
Kałosze, płaszcze i wszelkie wyroby gumowe.
Lalki, Zabawki dziecinne i froeblowskie, Gry towarzyskie i ogrodowe.
Gąbki, Laski, Grzebienie, Szczotki, Gorsety i Kaftaniki trykotowe, Pończochy, Skarpetki i Ręczniki jedwabne, wełn. i z fil d'Ecosse.
Prawdziwa Woda kolońska i angielska.
Crême, poudre i mydło Simon.
Czepeczki, kaftaniczki i powojniki dla małych dzieci.
HERBATA w wyborowym gatunku.
Bawełna Hausschild biała i niebieska, igły i nici maszynowe.
Wieńce na trumny i nagrobki.
WIELKI SKŁAD GUZIKÓW wszelkiego rodzaju, Bawełna, Nici, Mignardisy, Igły, Fil d'Alsace, Włóczki, Wełny, Filozele i wszystkie potrzeby krawieckie. Naprawia i nawleka Wachlarze.
Podejmuje się **tapetowania i dekorowania mieszkań.**
Przyjmuję maszyny do szycia do reperacyi.
Obstalunki zamiejscowe odwrotnie nie licząc opakowania.
1389 100 100

Erven Lucas Bols
FABRYKA LIKIERÓW
c. k. austryacki i królewski niederlandzki dostawca dworu
w Amsterdamie (egzystuje od roku 1575)
utrzymuje u firmy:
Wilhelm Stifft, hurtowny skład win,
król. pruski dostawca dworu,
w Wiedniu, I., Tiefer Graben, 4,
GŁÓWNY SKŁAD, przez który wyroby najprzedniejszych holenderskich likierów i Arac-Punsch po cenach fabrycznych sprowadzane być mogą.
Odsprzedający otrzymują rabat.
Likiery te przesyła się także z Wiednia w koszykach po 2, 4 i 6 flaszek odpowiednio na podarunki.
Cenniki rozsyła się na żądanie darmo i opłatnie. 1959 2 8
Erven Lucas Bols, c. k. austr. i król. niederl. dostawca dworu.

Rok założenia 1840.

Fortepianów i harmoniów
skład i wypożyczalnia.
Franz Nemetschke et Sohn,
c. k. dostawcy nadworni. 1858 4 8
Wien, I. Bäckerstrasse, 7 Baden, Bahngasse, 23.

Van Houtena CZYSTE KAKAO
uznane jest ogólnie jako najsmaczniejsze i najlepsze kakao.

Pod względem swej wielkiej **wydatności** jest **VAN HOUTENA CZYSTE KAKAO**, jakkolwiek na oko droższe, jednak **tańsze** niż inne podobne wyroby: a filiżanka **VAN HOUTENA CZYSTEGO KAKAO** nie kosztuje więcej niż filiżanka herbaty lub kawy; ponieważ jednak jest napojem **szczególniej pożywnym i łatwo strawnym**, przeto **rzeczywiście kosztuje znacznie mniej.**

Do nabycia w **większych** aptekach, składach aptecznych, handlach łakoci, towarów kolonialnych i cukierniach, w puszkach blaszanych po 1/2, 1/4 i 1/8 kilo netto towaru. 1520 21 30

Miejsca sprzedaży w Krakowie: u Stanisława Feintucha, Rynek, Nr. 6. **J. F. Fischera**, Rynek, Nr. 39. **J. Janigi**, Rynek, Nr. 41, **M. Jaworniekiego**, Rynek, Nr. 44, **Ed. Krauetlera**, drog., ul. Grodzka, Nr. 38, **Fr. Lenerta**, ulica Sławkowska, Nr. 6, **J. Wentzla**, Rynek Nr. 13/19. **w Rzeszowie** u p. **J. Schaitter & Comp.**

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
M. Beyera i Spółki
Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie naprzeciw kościoła N. P. Maryi,
poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.
Cennik
Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1·20 do 1·50.
Mankiety męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2.
1/2 **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
1/2 **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
1/2 **tuzina** angiels. batyst. chustek do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1·20 do 3
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23 1/2 m.) 4/4 i 5/4 szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/4 i 10/4 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 **sztuka** 5/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.
Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3·50, 5, 7, do 50.
Serwety różnej wielkości od 4/4 do 10/4 i 12/4 jak najtańsza, od 1·50, 2, 4 złr.
Szyfon na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
Koszule w **lepszym gatunku** z haftem ręcznym złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rozdajach złr. 3·50, 5 i 6.
Majtki damskie.
Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. sziarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu gładkie złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.
Spodnice damskie.
Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85
Kaftaniki.
Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90.
Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 290 i 3·20.
Koszule męskie.
Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.
Kalesony męskie.
Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.
Koszule damskie.
Z szyfonu złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego holenderskiego albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.
Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.
Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wyliczamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszemu są bez konkurencyi.
1808 43 0 Z wysokim szacunkiem
Filia: M. BEYERA i Spółki.
Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14, naprzeciw kościoła N. P. Maryi.
Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a koszt orysy tychże udziela się bezpłatnie.

Mimo nadzwyczajnie podrożałych cen kawy, sprzedaję bardzo tanio i polecam szczególniej jeden gatunek
KAWY CEYLON
wybornej i doskonałej w smaku, którą sprzedaję po taniej cenie **90 c.** za pół kilo i która nawet najwięcej wybredny smak zupełnie zadowolni. Oprócz tego wszelkie **towary kolonialne** w najlepszym gatunku po **najtańszych cenach** w handlu
W. GOLDWASSERA
w Krakowie, Rynek gł., L. 5.
Towary daję także na **książeczki kontowe** z terminem wypłaty **miesięcznym.** 1937 5 6

NOWOŚĆ! Pewien paryski **Zakład artystyczny** wykonuje
karty wizytowe z fotografiami
eleganckie, podług nadesłanej fotografii, bez uszkodzenia tejże. Zdejmuje odbicia na karton bez nalepiania.
Cena. 100 sztuk z przesyłką złr. 5·—
50 sztuk z przesyłką złr. 3·25
Wzory na żądanie gratis. Zamawiać można u **p. K. Dąbrowskiego i Sp.**, zastępców tegoż zakładu, **w Krakowie, ul. Szlak, Nr. 16.** 1977 2 3

Surdut zimowy-Loden,

ciepły jak futro z podszewką. I. gatunek tylko 5 złr.
II. gatunek tylko **złr. 6·50.**
Najlepszy, najtańszy i najtrwalszy surdut zimowy ze styryjskiego Lodenu, siwy lub brązowy, w różnych wielkościach. Miara: objętość w piersiach.
Damski kaftan sukienny z dobrego, grubego, ciepłego „Palmerston", eleganckie wykończony, z ugarnirowanym szamlerskiemi robotami kołnierzem, rękawami i kieszeniami tylko **złr. 5.**
Gotowe ubrania męskie spodnie, surdut i kamizelka z trwałego sukna z Berna lub z Reichenberga, z ciepłą podszewką, dobrze wykończony, na jesień lub zimę, w każdym kolorze i wielkości. Całe ubranie **złr. 6·50.** II gatunek **złr. 8·50**, najlepszy **złr. 10·50.** Na miarę podać tylko objętość w piersiach.
Kautschukowy płaszcz od deszczu z kapuzą, z nieprzemakalnej milkanizowanej, gumowej materyi, w eleganckim kroju paletowym, pocztowy zupełny może być użyty jako zarzutka (Ueberzieher). Na miarę wystarczy podać wysokość. **złr. 6·45.**
Pokrycia na stół i łóżka z wybornego ryps. w deseniu kwiatów wykończone, na wszystkie 4 rogach pluszowe kutasy. **złr. 1·65.**
Deki do podróży i na konie grube jak płe jak futra, trwałe i duże z kolorowan. progami, sztuka tylko **złr. 1·75.** Najlepsze po **złr. 2·75.**
Chustki eleganckie i trwałe, w wszystkich kolorach wschodnich, z pyszną, wyborową frendzlą, bajecznie tanio, z powodu kupna okolicznościowego sztuka tylko **1 złr.** **złr. 1.** 1932 2 1
Rozsyłka jedynie za pobraniem pocztowem, lub wysłaniem należytości naprzód pod **gwarancyą z domu: Fekete's Fabriks-Lager fertiger Kleider** „zur ungarischen Krone", **Wien, V. Wehrgasse, 13/38.**

Ogłoszenie konkursu.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie niniejszem ogłasza konkurs na wypracowanie projektu gmachu dla Kasy oszczędności we Lwowie, który ma stanąć na rogu ulic Karola-Ludwika i Jagiellońskiej, na gruncie realności zwanej „Hotel Angielski". Jako budynek monumentalny ma być wykonany w **materyale**, traktowany odpowiednio do znaczenia i przeznaczenia swego. Konkurs ogłasza się tylko dla architektów krajowych, bez względu na miejsce ich pobytu. Jako ostateczny termin do nadsyłania projektów, pod adresem „Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie", naznacza się dzień 31 marca 1888 do godziny 12-tej w południe. Projekty mają być opatrzone dewizą, pod którą, w osobnej kopercie, ma być wymienione nazwisko autora z podaniem miejsca zamieszkania. Trzy nagrody są wyznaczone dla trzech bezwzględnie najlepszych projektów, mianowicie:

pierwsza nagroda 2.000 złr. a. w. i ewentualne kierownictwo budowy.
druga „ 1.500 złr. a. w.
trzecia „ 1.000 złr. a. w.

Oprócz tego Dyrekcya Kasy oszczędności zastrzega sobie prawo zakupienia dalszych trzech najodpowiedniejszych projektów, każdy po 600 złr. a. w. Na wypadek, gdyby żaden z nadesłanych projektów nie nadał się do wykonania, ogłosi Dyrekcya bezzwłocznie ściślejszy konkurs między autorami premijowanych, ewentualnie i zakupionych projektów, w równych dla nich warunkach wynagrodzenia, i powierzy kierownictwo budowy pierwszemu, ze ściślejszego konkursu zwycięzkiemu projektantowi. Projekty nagrodzone lub zakupione stają się własnością Kasy oszczędności. Koperty, odnoszące się do projektów niepremiowanych i niezakupionych, nie będą wcale otworzone; nazwiska autorów premiowanych lub zakupionych projektów ogłosi Dyrekcya w pismach publicznych. Komisya konkursowa, pod przewodnictwem Naczelnego Dyrektora Kasy oszczędności, składać się będzie z ośmiu członków, z których pięciu fachowych rzeczoznawców.

Wynik konkursu ogłosi Komisya do dnia 15 kwietnia 1888 r. Orzeczenie Komisyi jest stanowcze i będzie podane do publicznej wiadomości w tych samych dziennikach, w których konkurs ogłoszono. Nazwiska członków Komisyi konkursowej podadzą dzienniki najpóźniej na 15 dni przed upływem terminu do obesłania konkursu. Komisya wystawi projekty na widok publiczny w tym samym porządku, w jakim według daty wniesione zostały. Wystawa projektów trwać będzie od dnia 16 do 30 kwietnia 1888 roku.

Szczegółowy program konkursu, tudzież plan sytuacyjny i niwelacyjny gruntu z widokiem przyległego gmachu, oraz plan sondowania terenu otrzymują panowie konkurujący od Dyrekcyi Kasy oszczędności za zgłoszeniem się.

Lwów, dnia 31 października 1887 roku.

Dyrekcya galicyjskiej Kasy oszczędności we Lwowie.

1967 3 3

ZMIANA LOKALU.
Mam zaszczyt donieść, że mój
SKŁAD OBUWIA MĘZKIEGO
istniejący od lat 28, przeniosłem **z ulicy Floryańskiej, L. 13, na ulicę św. Jana, L. 5 (vis à vis Hotelu Saskiego).** Sumienną pracą i rzetelnością zyskiwałem sobie zawsze względy Szanownej Publiczności, mniemam zatem, że i teraz Szanowna Publiczność zaszczyci mnie swemi licznemi względami.
Obstalunki i wszelkiego rodzaju reperacye wykonywam po cenach umiarkowanych szybko i dobrze.
Z głębokim szacunkiem
Józef Kozłowski
fabrykant obuwia męskiego
Kraków, ulica św. Jana, L. 5.
1212 24 0
ZMIANA LOKALU. ZMIANA LOKALU. ZMIANA LOKALU.

Massage.
Dr. Michał Kaufmann
powróciwszy z Marienbadu leczy jak w latach zeszłych choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobóle, kurcze, porażenia), jakoteż otniłe kiszek i otyłość za pomocą miesienia (Massage), według metody Mezgera w Amsterdamie.
Mieszka na ulicy Grodzkiej, Nr. 32, w domu Wgo Kaczmarskiego i przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu. 1769 15 37

Wełny i włóczki
w dobrych gatunkach do robót szydełkowych, drutowych i haftu. **Półwełny do celów humanitarnych** zastosowane. **Wełna knotowa** do szydełka, na kapy i kołdry, bardzo przyjemna i wydatna w robocie, polecają
PORĘBSKI & ZIMLER,
Kraków, Rynek gł., l. 7.
1888 3 6

Śliwki i powidła
prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu pod firmą
H. Kretschmer
w Krakowie
róg Rynku i ul. Szewskiej, 2,
poleca się również
Bryndzę węgierską
oraz 1913 8 12
Bulion prawdziwy wołyński.

MAGAZYN BRONI
Główny
i wszelkich przyborów myśliwskich
BOLESŁAWA GLINIECKIEGO
w Krakowie
Rynek główny, L. 12,
poleca wypróbowaną pod gwarancyą za dobroć
Broń Myśliwską
z najsławniejszych amerykańskich, angielskich, belgijskich, czeskich i niemieckich fabryk, jako to:

STRZELBY kapslowe . . . od 5½—50 złr.
odtylcowe syst. Lefaucheaux 18—100
„ Lancastra 25—350
„ iglicowe Teschnera 100—250
„ amer. 6-strzałowe 135—250
„ lanc. trójlufowe 120—356
Sztuce amerykańskie 12 i 15 strzałowe . . . od 65 złr. i wyżej.
„ Werndla . . . 35 „
„ tarczowe . . . 35 „
„ pokojowe (floberta) . . . 8·50 „
Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe . . 4·50 „

Karabinki dla straży leśnej i polowej po 5 złr. 50 c.
Rewolwery
wszelkiej konstrukcyi od 3 złr. 50 cnt. i wyżej.
Niezawodne patrony
do użytku 2, 4, 6 razowego, w różnych gatunkach, do wszystkich istniejących systemów broni, po cenach ściśle fabrycznych.
Patrony piorunowe
do osiągnięcia dalekiego i ostrego strzału w kalb. 16 i 12.
Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w największym wyborze, oraz przybory do szermierki i podróży.
Przybory toaletowe, perfumerye, mydła, pudry
z pierwszorzędnych angielskich i francuskich fabryk.
Poboty wchodzące w zakres rusznikarstwa przyjmujemy i uskuteczniamy takowe jak najstaranniej po cenach najumiarkowańszych. 1341 32 104
Łaskawe zamówienia załatwiamy jak najśpieszniej odwrotną pocztą opłatnie (franco).


Himmer, Sachse i Sp.
w Bernie
wysyłają za zaliczką:

		niebies.	białe
Garnuszki blaszane do gotowania emaliow.	1/2 litr.	—45	—55
	1 litr.	—60	—70
	2 litr.	—90	1·10
Garnuszki na kawę blaszane emaliowane	1/2 litra	—50	—60
	1 litra	—80	—90
Rynki (Casseroles) blaszane emaliowane	1/2 litra	—50	—60
	1 litra	—65	—75
	2 litra	—95	1·10
Brytfanny z blachy emaliow.	29 cmt. dług.	1·70	1·90
	35 cmt. dług.	2·30	2·60
	44 cmt. dług.	3·30	3·80
Blachy do pieczenia emaliow.	40 cmt. dług.	2·40	2·60
	60 cmt. dług.	4·60	5·20
Dzbanki blasz. em.	2 litry	2·20	2·50
	4 litry	3·30	3·80
Miary do płynów stempl.	1/8 1/4 1/2 1 l 2 litra	4·05	4·75
Lejki z blachy, em.	do wina	1·10	1·20
	do oleju	—90	1·10
Miednice do mycia em.	duże	2·20	2·50
	małe	1·25	1·50

Wszelkie inne kuchenne i gospodarcze naczynia zawsze na składzie i po niższych cenach.
Cenniki opłatnie. 1594 6 20

1993 1

Za duszę ś. p.

Antoniego Sas Korczyńskiego

emer. Radcy Sądu krajowego wyższego w Krakowie

jako w rocznicę śmierci

odprawi się

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek dnia 14 b. m. o godz. 10 zrana w kościele OO. Reformatów.

Powóz

półkryty, z fabryki Neutitschen, używany, lekki, na jednego lub parę koni, **sanki rosyjskie** lekkie, na parę koni, oraz **szory angielskie**, wszystko w dobrym stanie, **za przystępną cenę**, razem lub pojedynczo, **do sprzedania**. 1991 1 2

Bliższa wiadomość u lakiernika **A. Olkuszewskiego, Smoleńsk, Nr. 9.**

Seminarzystka

1992 1 3

ukończona, znająca dokładnie język niemiecki, **pożąda lekcyj.** Bliższa wiadomość u **portyera kolei północnej** (wchód z peronu).

Panna

uzdolniona w kroju i upinaniu sukien, która może się okazać świadectwami, poszukuje umieszczenia w Magazynie. Adres: Kraków, Mikołajska, 26, na dole.

Poszukuje się

wspólnika

z kapitałem 8 do 10.000 złr. do założenia pewnego i dobrze się rentującego interesu. Może być osoba i niefachowa. Adres: **S. R. M. 22** poste restante **Kraków.** 1995 1 3

Dr. Filipkiewicz

powrócił z Cieplic Trenczyńskich i ordynuje 1911 3 4

w cierpieniach reumatycznych i artrytycznych (massage).

Ul. Zwierzyniecka, 27.



Wilgoć, Zimno nie szkodzi!

Tylko **złr. 1·80.**

Nieprzemakalne, ciepłe, trwałe i zadziwiająco tanie są moje ściśle tkane, stosowne do każdego ubrania

„Stefania" żakiety

na jesień i zimę, dla panów i pań.

Te sławne żakiety są najpotrzebniejszem dla wszystkich ludzi ubraniem i są w zapasie, w kolorach: siwym, brunatnym, melirt, drap, bordeaux, granatowym i czarnym. Każdy posiadający taki żakiet jest od zimna najlepiej ochroniony, **gdyż przylegają do każdego ciała, utrzymują jednostajne ciepło i są nieocenionej wartości.** Dalej:

1000 sztuk ciepłych **zimowych kaftaników z wełny Merino dla pań, panów i dzieci** po **złr. 1·20.**

1200 sztuk ciepłych **zimowych majtek z wełny Merino dla pań i panów** po **złr. 1·30.**

800 sztuk **damskich „Halek"** robotą trykotową, gęstych, ciepłych jak futro, z 3—5 kolorach, z szlakiem i francuską wstawką, przedtem 5 złr., **teraz tylko złr. 1·80.**

1000 par grubych, bardzo ciepłych i trwałych **pończóch damskich zimowych** po **40 centów.**

1500 par ciepłych, nieprzemakalnych, **zimowych skarpetek dla panów** po **30 centów.**

Na miarę wystarcza podać objętość w piersiach. Wszelka rozsyłka tylko za zaliczką ze składu głównego: 1932 2 0

J. FEKETE, General-Depôt,

Wien, Hundsthurmerstrasse, Nr. 18/38.

Magazyn konfekcyj damskich

J. SOBOLEWSKIEGO

w Krakowie 1962 3 3

potrzebuje zdolnej

przykrawaczki.

Wobec wystąpień **ks. Bismarcka**; wobec; „Kolonizacyi" i tego wszystkiego, co się dzieje, poleca się książkę:

Nasze stosunki społeczno-polityczne

naszkicował z życia

Dr. Seweryn Robiński.

(Str. 216 i XII.) 1926 2 0

Księgarnia **Stuhr'a w Berlinie.**

W. Stachowicz

krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, l. 6,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie artykuły dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1907 15 20

Odmrożenia wszelkiego rodzaju wylecza radykalnie **„Polaryna"** aptekarza Blumenfelda we Lwowie. Cena 60 ct.

Już nie ma nagniotków!

„Eureka"

najznakomitszy środek przeciw odgniotkom, brodawkom i narośłom skórnym wynalazku aptekarza **Kazimierza Jonasza.**

1000 świadectw i listów potwierdzających skuteczność. 1830 2 0

Skład w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena 60 centów.

BULION

najlepszej jakości

za 1 kilo złr. 5·50 1788 10 10

Jan Bauman w Bochni.

Setki uznań!



Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz. zegarów dostać można jedynie u fabrykanta **W. Köllmera** *w Wiedniu, IX, Servitengasse, 1*

Pracownia nowych zegarów i napraw.

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

464 36 100

Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Grössler'a

WODA do ZĘBOW

usuwa natychmiast i stale każdy ból zębów.

Flaszka 35 centów. 1204 19 52

W Krakowie **prawdziwej** dostać można jedynie w **aptece pod złotym słoniem E. Stockmara.** We Lwowie w aptece **Zyg. Ruckera.** W Borszczowie w aptece **Niemczewskiego.** — W Bielsku w aptece **Alf. Blumenthala.**

Każden odgniotek, zrogowacenie skóry lub brodawkę usuwa pewnie w najkrótszym czasie i bez bólu przez tylko napędzlowanie sławnym jedynie prawdziwym środkiem Radlauera z Czerwonej Apteki w Poznaniu.

Paczka z flaszką i pędzelkiem 50 ct.

Goldene Medaillen — Goldene Medaillen

(Marka ochronna.)

Skład w Krakowie w aptekach pp. P. Krokiewicza na Kleparzu, W. Redyka, E. Stockmara. J. Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** u p. Z. Ruckera: **w Czerniowcach** u p. Altha: **w Brodach** u p. Lateinera, również w aptekach: w Brzesku, Drohobyczu, Jarosławiu, Nowym Sączu, Opocnie, Rzeszowie, Samborze, Tarnopolu, Tarnowie, Zbarażu. 130 19 26

Sukna!

przednie, trwałe gatunki, tak gładkie, jakoteż w nowych gustowych wzorach wykrawa po bardzo niskiej cenie i przesyła do przejrzenia próbki opłatnie, zaś dla panów majstrów krawieckich większe zbiory próbek nieopłatnie

Fabryczny Skład sukna

„zum weissen Lamm"

in Brünn. 1946 2 10

Pierwsza wzorowa

Mleczarnia

E. DOBRZYŃSKIEJ

przy ulicy Sławkowskiej, l. 21,

poleca Szanownej P. T. Publiczności nabiał, uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie za najlepszy, tudzież **masło deserowe, kuchenne, sery krajowe, miód lipcowy** i t. d.

W sali jadalnej Zakładu oprócz nabiału dostać można

KAWĘ i HERBATĘ.

P. T. abonentom dowozi się nabiał do mieszkań w naczyniach oplombowanych.

1118 23 52 Z uszanowaniem *Zarząd mleczarni.*

Specyalnie dla Dam!

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd. **Ceny konkurencyjne.**

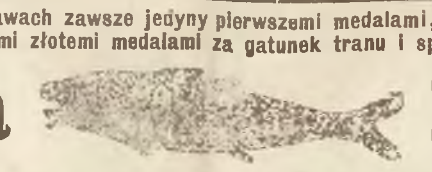
Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,

1969 2 9 **w Krakowie, plac WW. Świętych, 1, (obok Magistratu).**

Odznaczony na 15 wystawach zawsze jedyny pierwszemi medalami, ostatni raz w Londynie 1883 r., dwoma wielkiemi złotemi medalami za gatunek tranu i sposób jego przyrządzenia.

Piotra Möllera



najczystszy leczniczy tran z wątroby miętusów.

Ten tran wyrabiany bardzo starannie w **własnych faktoryach** Möllera ze **świeżych, zdrowych** wątrób miętusa, w **smaku** i **zapachu przyjemny,** polecają najgoręcej najpierwsi koryfeusze lekarscy z powodu łatwej strawności, szczególniej też dla dzieci.

Cena 1 złr., 6 flaszek pocztą opłatnie. Odprzedającym zniżka.

Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach aptecznych monarchii i hurtownie w **głównym składzie dla Austro-Węgier: Robert Gehe, Wien, III., Heumarkt, 7.** 1960 1 8

Składy mają: w **Krakowie** Tranczyński apt. spadk., K. Wiszniewski apt., Jan Janiga kupiec; w **Biały** A. Blumenthal apt; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Jarosławiu** Wisłocki apt., J. Rohm; w **Dukli** J. Fiebert apt.; w **Rzeszowie** A. Karpiński apt., J. Schaitter i Sp. kup.; w **Sędziszowie** J. Mizerski apt.; w **Podgórzu** J. Skakalski apt.; w **Samborze** J. Alexiewicz apt.; w **Sokalu** Wysoczański apt.; w **Tarnowie** W. Müldner i Sp. kup., F. Leszczyński apt

Interes wywozowy węgla

MAX SILBERMANN

w Mysłowicach (Szląsk pruski)

poleca najlepsze

pruskie węgle kamienne

po cenach umiarkowanych.

Na żądanie oblicza się cena w walucie austryackiej i należytość może być tą monetą nadesłana. 1942 4 8

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 1582 19 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

ROB BOYVEAU LAFFECTEUR

Ten **Syrup czyszczący i wzmacniający** o smaku przyjemnym, **składzie** czysto-roślinnym, został uznany w r. 1778 przez dawne królewskie Towarzystwo **lekarskie**, jako też dekretem z r. XIII. Leczy wszelkie choroby, pochodzące z nieczystości krwi: **skrofulozę, wyprysk** (eczema), **łuszczyce** (psoriasis), **pryszcze** (herpes), **liszaj** (lichen), **impetigo, dnę i gościec.** Z powodu swych własności rozwalniających, ułatwiających trawienie i wydzielanie moczu i potu, pobudza czynności odżywcze, wzmacnia trawienie i wydala pierwiastki chorobotwórcze, tak jady, jak i pasożyty. 1543 10 0

W Paryżu u aptekarza **J. FERRÉ,** 102, Rue Richelieu, i nast. BOYVEAU-LAFFECTEUR.

Wiedeński Dom kupna męskiego i damskiego okrycia

rozsyła z **pierwszych,** kilkakrotnie na wystawach **odznaczonych** fabryk kaftaników męskich i damskich, **eleganckie, modne, trwałe, pięknie zrobione i ładnie ubrane**

MĘSKIE i DAMSKIE KAFTANY





na jesień i zimę,

po niesłychanie taniej cenie, bo tylko za

1 złr. 80 ct.

w najpiękniejszem i eleganckiem wykonaniu tylko za

2 złr. 50 ct.

najmodniejsze, najcieplejsze i najzdrowsze okrycie dla każdego mężczyzny i damy. Odpowiednie do tegoż według systemu **Dra Jägera, z dobrej, gęstej wełny owczej wyrobione, ciepłe,**

Koszule normalne męsk. i dam. I gat. szt. **złr. 1·50.**
Kalesony normal. męsk. i dam. I gat. szt. **złr. 1·50.**
Pończochy norm. najlep. gat. para **40 ct.** — **Skarpetki normalne,** para 30 ct., jako najlepsze uznane.

I kompletny ubiór dla mężczyzny lub damy, składający się z **I eleg. kaftanika, I ciepłej norm. koszuli, I pary norm kalesonów, I pary dobrych, ciepłych pończóch lub skarpetek,** w lep. gat. daję razem za cenę nie do uwierzenia niską, gdyż tylko za **złr. 4·70,** w najlep. i najeleg. za **złr. 5·70.**

Przy zamówieniach wystarcza podanie wzrostu, czy duży, średni lub mały. W prawdziwym, dobrym, trwałym gatunku tylko u mnie do nabycia. Przesyłki za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem pieniędzy. Adres: 1891 3 8

„Wiener Kaufhaus" Ant. Gans, Wien, III., Kolonitzgasse, 6/K.

CHOROBY ŻOŁĄDKA

WINO Z PEPSYNĄ BOUDAULT

Bardzo przyjemnego smaku używane jest od lat 25 z bardzo pomyślnym skutkiem w *trudnych i upośledzonych trawieniach, braku apetytu, boleściach nerwowych żołądka, i w ogóle w rozstrojeniach funkcyi trawienia.*

Pepsyna « BOUDAULT » potwierdzona przez Akademią medyczną paryską, nagrodzoną została pierwszymi medalami na wszystkich wystawach międzynarodowych: w Paryżu 1867 r. — w Wiedniu 1873 r. — w Filadelfii 1876 r. — w Paryżu 1878 r. — w Melbourne 1880 r.

W Paryżu: **Hottot-Boudault,** 7, Avenue Victoria.

1542 10 0

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Znakomite Czernidło glicerynowe pachnące

do wszelkiego rodzaju obuwia, daje świetny i trwały połysk i konserwuje skórę, pudełko 5, 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Smarowidło litewskie

do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 centów i 1 złr.

Atrament czarny kampeszowy

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 centów.

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 centów.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy

flaszeczka 30 centów.

Krochmal brylantowy

dla nadania kołnierzykom świetnej białości i sztywności, 12 centów.

Nabyć można we własnych sklepach: **we Lwowie** ulica Kopernika, l. 3, Hotel Europejski, ul. Halicka róg Wałowej, **w Krakowie** Sukiennice, l. 20, **w Czerniowcach** Rynek l. 2 215 42 0

MAGAZYN JÓZEFA RUDNICKIEGO

w Krakowie

w Rynku głównym, w Hotelu Drezdeńskim,

poleca Szan. P. T. Publiczności

Rękawiczki

kozłowe, stębnowane, duńskie, szwedzkie, cangurowe, do powożenia, sarnie, glancowne, jedwabne, kortowe, włóczkowe, bawełniane.

Kufry

skórzane, drewniane, płócienne, torby ręczne z przyrządami, necessery mniejsze i większe, płótna i paski do rzeczy, pledy, kapelusze, czapki, płaszcze gumowe, parasole, lusterka, grzebienie, szczotki.

Kaftaniki

kozłowe, jelonkowe, sarnie, prześcieradła, poduszki, kamizelki, kamasze skórzane, pantofle, kurtki do polowania, haweloki, płaszcze od prochu, baszłyki, trzewiki futrzane.

Szlafroki męskie

z wełny Hymalaya, bardzo lekkie i ciepłe, takież same pantofle męskie, damskie i dziecinne.

Koszule

jedwabne, płócienne, kretonowe, oxfordowe, szyrtingowe, nocne, kołnierzyki, mankiety, chustki, skarpetki, szelki, spinki

Portmonety,

pugilaresy, cygarówki, tytonierki, cygaretnice, wizytierki, woreczki, necesserki kieszonkowe, etuis, kieszenie skórzane na pieniądze, pilniki, szczoteczki do ust, wyroby ze skóry, drzewa, słoniowej kości i szyldkretu.

Pończochy

damskie jedwabne kolorowe, czarne, szkockie, niciane, kamasze włóczkowe i kortowe, kamizelki wełniane z rękawami, zarękawki.

Bieliznę trykotową

oryginalną i systemu **Dra Jaegera** po cenach ściśle fabrycznych.

Krawatki męskie modne w największym wyborze.

Perfumerye, wody toaletowe i mydła

z fabryki **ED. PINAUD w Paryżu i I. et E. ATKINSON w Londynie.**

Nowość! **Perfumy skrystalizowane w ołówkach**

z fabryki L. Legrand w Paryżu.

Komisowy skład kart do gry. 1871 6 15

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda Peszt Nr. 1528.**

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.

1944 34 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

J. & S. Kessler w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7, nr. 11 16
1474 rozsyłają za zaliczką powyższe towary co do jakości i wykonania znacznie **lepsze i o 20 prc. tańsze** niż wszyscy inni konkurenci.
Próbki darmo i opłatnie. Towar nienadający się przyjmuje się napowrót.

Koszule męskie kladnieńskie, białe i kolor. Ia złr. 1·80, IIa złr. 1·20.	**Firanki jutowe** wzór turecki, kompletne, 2 złr. 30 cent.	**Obrusy** lniane, różn. koloru 3 szt. 10/4 złr. 2, 3 szt. 6/4 złr. 1.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki złr. 2.	**Garnitur kap** 1 na stół, 2 na łóżka z rypsu złr. 4·50, jutowe złr. 3·50.	**Serwety** lniane, 4/4 w kwadrat, 6 sztuk 1 złr. 20 cent.
Kalesony barchanowe, płócienne, lub z croisy, 3 pary Ia złr. 2·50, IIa złr. 1·80.	**KOŁDRY** zimowe, zapałowe lub kretonowe, eleganckie pikowane, złr. 3.	**Ręczniki** z lnianej dymki, 6 sztuk, z frendzlami 1 złr. 80 ct., z haftem 1 złr. 20 ct.
Skarpetki zimowe, białe i kolorowe, 6 par 1 złr. 10 cent.	**Prześcieradła** bez szwu, 2 mtr. dług. złr. 1·50. **Siennik** 2 metry długi Ia 1·40, IIa 90 ct.	**Płótna domowe** siln. gat. (29 łok.) sztuka 5/4 złr. 5·50, 4/4 złr. 4·20.
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk 1 złr. 50 ct.	**Derki na konie** ciężk. gatunku z kolor. szlam., 190 cm. dług., 130 cm. szer., Ia żółte złr. 2·50, IIa szare złr. 1·50.	**Chifon** na bieliznę męską i damską, szt. (30 łokci) Ia 5 złr. 50 cnt., IIa 4 złr. 50 c.
Pledy podróżne 3·50 m. długości, 1·60 m szerokości 4 złr. 50 cent.	**Kanafas** na kapy do łóżek szt. 30 ł. wied. Ia złr. 6, IIa złr. 5·20.	**Oxford** najnowszy wzór, sztuka (29 łokci) 4 złr. 50 ct.
Sukno na podłogę silnego gatunku, resztki 10—12 metr. 3 złr. 50 c.	**Atlas Gradl** na kapy do łóżek, s. 30 ł. w Ia złr. 7·50, IIa złr. 5·50.	**Barchan** prośnicki (Prossnitz), sztuka (29 łokci) biały lub czerw. 6 złr., niebieski lub szary 5 złr.

Filia wiedeńskiej Fabryki

ubiorów

męskich i dziecinnych

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

przy ul. Grodzkiej, l. 9, I-wschody,

we Lwowie, ul. Teatralna, l. 1,

w Czerniowcach, Rynek gł., l. 11,

w Bielsku i Pilźnie (Czechy),

poleca Szan. P. T. Publiczności swój

SKŁAD

bogato zaopatrzony w wielki wybór na sezon jesienny i zimowy, a mianowicie: ubrania salonowe, frakowe, tużurkowe, żakietowe i marynarkowe; zarzutki, menżykow, płaszcze do podróży, haweloki, surduty angielskie, kamizelki pikowe, paltoty, futerka, futra do podróży itp., oraz wielki wybór

ubrań dziecinnych

po cenach fabrycznych.

Aby uniknąć pomyłek upraszą się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 1984 2 0

LECZENIE CHOROB PŁUCNYCH

Gruźlica (Suchoty, Wyniszczenie), Astma (Duszność), chroniczny nieżyt oskrzeli itd.

za pomocą gazowych

EKSHALACYJ

(wstrzykiwań w jelito odchodowe).

Nie do uwierzenia, na pozór niedościgły ideał lekarzy został osiągnięty całkowicie za pomocą tej metody! O nadspodziewanych, niewątpliwych skutkach leczniczych świadczą w sposób przekonywający następujące w krótkości, lecz niemal dosłownie powtórzone świadectwa profesorów europejskiej sławy, które zresztą potwierdzone zostały przez dzienniki lekarskie krajowe i zagraniczne.

Prof. dr. Bergeon: „Po trzechdniowej ekshalacyi gazowej za pomocą wstrzykiwań rektalnych nastąpiło znaczne zmniejszenie kaszlu i plwocin, następnie zupełne tychże ustanie. Waga ciała powiększa się tygodniowo od ½—1 kilograma. Szybkie działanie i wyleczenie w zadawnionych suchotach, nawet w gruźlicy prosówkowej. Chory zostaje uleczony i może na nowo rozpocząć pracowite życie."

Prof. dr. Cornil: „W astmie w pół godziny po ekshalacyi spostrzegać się daje znaczne zmniejszenie duszności. Podczas kuracyi napady duszności nie powtarzają się. — W suchotach płucnych i dusznicy ekshalacye gazowe są doskonałą, wypróbowaną metodą leczniczą." 648 32 0

Prof. dr. Dujardin-Beaumetz: „Nawet w bezgłosie, przy zniszczonych przez wrzody gruźlicze strunach głosowych, po upływie dwu lub trzech tygodni od rozpoczęcia ekshalacyj gazowych nastąpiło wyleczenie i zabliźnienie się wrzodów gruźliczych, choć połowa płuc była zniszczoną.

Dr. M'Laughlin, dyrektor szpitala w Filadelfii, leczył 30 chorych w ostatnim okresie gruźlicy będących za pomocą ekshalacyj gazowych, przyczem wszyscy zostali wyleczeni.

Codziennie zwiększająca się liczba świadectw lekarskich dostarcza prawdziwie pocieszających wiadomości o zbawiennych skutkach, osiągniętych za pomocą tej nowej metody leczenia. Prócz przytoczonych mamy w ręku mnóstwo innych świadectw równie sławnych profesorów. Nawet **w c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym** używają przyrządu do ekshalacyj gazowych. Świadectwa wyleczenia są do przejrzenia.

C. k. wyłącznie uprzywil. przyrząd do ekshalacyj gazowych (Rectal-Injektor) zupełny z aparatem do wytwarzania gazu i sposobem użycia dla lekarzy i chorych nabyć można u

Dr Carl Altmann, Wien, VII, Mariahilferstrasse, Nro 80/A,

za 8 złr. 30 c. z opakowaniem gotówką lub za pobraniem pocztowem. Kuracya nie jest przykrą ani przeszkadzającą w zatrudnieniu.

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.